Nr. 199. Kraków, Sobota 31 Sierpnia 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Od Redakcyi.

W przyszłym miesiącu rozpoczynamy w odcinku naszego pisma druk zapowiedzianej już, dłuższej powieści **Zygmunta Kaczkowskiego** p. t.:

„Święta Klara“.

Kraków, 30 sierpnia.

Zdawało się, że zapowiedź powołania hr. Badeniego do steru rządu, wywoła więcej określone stanowisko różnych stronnictw politycznych w Austryi wobec „męża przyszłości“. Dzienniki wiedeńskie rozpisywały się też wiele na ten temat, lecz rozwlekłe artykuły ich zmierzały raczej do tego, aby nie uprzedzać wypadków i zastrzedz stronnictwom wolną rękę w chwili stanowczej, aniżeli do określenia zapatrywań na działalność przyszłego gabinetu. Taktyka ta jest nawet do pewnego stopnia wytłómaczalna. Po co się tutaj spieszyć i z góry nakładać sobie pęta? Równem prawem przecież może opinia publiczna wyczekiwać programu ze strony nowego rządu, a wtedy dość będzie czasu do namysłu, jakie wobec tego programu zająć stanowisko.

A programu tego dotąd nam nie dano. Że gabinet Badeniego nie będzie parlamentarnym, — to nie wystarcza do określenia jego barwy i tendencyi. Ostatecznie oprzeć on się musi o pewną grupę klubów, o pewną większość parlamentarną. — To więc tylko wiemy, że punktem wyjścia do poszukiwań ma być dla hr. Badeniego klub konserwatywny i Koło polskie. Resztę klubów trzeba będzie pozyskać dla spraw poszczególnych. Zadanie to i metoda jego załatwienia tak są zagadkowe, że wniosków śmielszych na podstawie tak małej liczby danych wysnuć nie podobna. Stąd i prasa wiedeńska wszelkich odcieni z wielką rezerwą zachowuje się wobec przyszłego rządu. Idzie tutaj Niemcom przedewszystkiem o to, aby jak najwięcej wytargować; więc też i żądania stawia się nieokreślone, aby w te ramy ująć w stanowczej chwili wszystko, co podyktują potrzeby chwili. Nawet sfery konserwatywne nie rzucają się hr. Badeniemu w objęcia, jak tego dowodzą najnowsze wywody organów konserwatywnych.

Tak n. p. „Linzer Volksbl.“ przypomina hr. Badeniemu, że stronnictwo konserwatywne jest w Radzie państwa klubem silnie zorganizowanym i nie ma powodu ubiegania się przedwcześnie o łaski rządu. „Jeżeli ten rząd życzy sobie poparcia konserwatystów, a nie mamy powodu, — pisze wzmiankowany dziennik, — o tem wątpić, to jego rzeczą będzie o to poparcie się ubiegać. Tutaj rozstrzygającą będzie dla nas w pierwszej linii działalność przyszłego gabinetu. Najlepiej więc uczyni stronnictwo konserwatywne, jeśli, jak dotąd, tak i nadal zajmie wyczekujące stanowisko i określi je stosownie do postępowania nowego ministerstwa“. Wprawdzie pociesza się „Linzer Volksbl.“, że „hr. Badeni jest konserwatywnym Polakiem, któremu wszyscy wielką przyznają energię“, — nie mniej przeto liczyć się on musi z faktem, „że konserwatywna partya Izby jest jednolitą i silną. Te dwa pewniki nie ulegają wątpliwości i nie mogą pozostać bez znaczenia dla przyszłości, której konserwatyści wyczekują ze spokojem, aby wedle niej dalszą ułożyć taktykę“.

A przecież, jeśli które ze stronnictw, to konserwatywne najwięcej ma powodu do sympatycznego wystąpienia wobec przyszłego ministerstwa, skoro półurzędowe organa wyraźnie zapowiedziały, że gabinet Badeniego zwalczać będzie zapędy radykalne i skrajne tendencye. Będzie to więc rząd konserwatywny, — może nawet reakcyjny.... Czegóż konserwatyści chcą jeszcze?

Tylko organa większości Koła polskiego nie zajęły dotąd żadnego stanowiska wobec gabinetu hr. Badeniego. Jest to wytłómaczalne także, a nawet konsekwentne wobec zapowiedzi z góry danej i raz na zawsze obowiązującej, że Koło polskie uważa za swój obowiązek „strzedz praw korony“. Więc rzecz naturalna, że Koło polskie popierać musi każdy rząd, bo mianuje go korona. Polityka ta przyprawiła już kraj o bardzo bolesne straty i wypędza dzisiaj jego mieszkańców w puszcze brazylijskie. Nie wynika z tego jednak, aby zmienić się miała polityka delegacyi naszej, która w chwilach najwłaściwszych, gdy wszyscy zgłaszają swoje postulaty, nic nie ma do mówienia i niczego nie żąda. Nie będzie też Koło polskie niczego żądać od gabinetu Badeniego, jak nie żądało od jego poprzedników, a przyjmie rolę, jaką mu „prezydent-rodak“ wyznaczy.

Tymczasem dla hr. Badeniego ważniejszą może od głosów prasy wskazówką będzie wynik wyborów sejmowych w Przedlitawii. Jeżli „skrajne żywioły“ przy wyborach tych zwyciężą, lub siłę swą zaznaczą dobitniej, niżby ich przyszły pogromca wyczekiwał — to godziwą rzeczą będzie zastanowić się, czy stanowisko namiestnika we Lwowie nie jest wygodniejsze i... trwalsze od prezydenta gabinetu nieokreślonej barwy, na niepewnej opartego podstawie.

Z prasy rosyjskiej.

„Baczność! bo oto znowu wieje z zachodu wiatr nieprzyjazny!“ — woła petersburski „Swiet“, w dość długim artykule wstępnym, z którego dowiadujemy się zresztą o dobrze już nam wszystkim znanych wypadkach, a mianowicie, że królewska rumuńska para „złożyła hołd“ cesarzowi austryackiemu; że „pierwsi ministrowie Niemiec i Austro-Węgier“, Hohenlohe i Gołuchowski, spotkali się nakoniec i pozdrowiwszy się serdecznie, stwierdzili tylko swą jednomyślność; że „najjaśniejszy wnuk królewski“ odwiedził najjaśniejszą babkę; że w tymże samym czasie Rumunia „przymknęła“ do trójprzymierza, i że nakoniec „od zbytecznego tego „naddatku“ — szala przeważyła się istotnie na stronę Europy środkowej!“

Wspomniawszy w krótkich słowach o dawnej i niedawnej przeszłości Rumunii, „Swiet“ podaje następnie bliższe szczegóły o obecnem jej położeniu i tak pisze dalej:

„Co i o czem ze sobą mogli rozprawiać monarchowie i ich premierzy? Nie prawili sobie przecież samych tylko grzecznostek i komplementów, nie poprzestali na pustych tylko frazesach i obłudnej serdeczności, lecz skoro już raz zjechali się ze sobą, to rozprawiali niechybnie i o przymierzu i o wojnie i o Rosyi i o Serbach i o Bułgarach. Ci ostatni zwłaszcza, jako najbliżsi sąsiedzi Rumunii, mogą jej przysporzyć mnóstwo nieprzyjemności, a na myśl tę zdaje się naprowadzać i to wszystko, co się dzieje obecnie w Austryi i Węgrzech, gdzie Słowianie i Rumuni są niezadowoleni ze swego rządu za znane jego odstępstwa od przyrzeczonej im konstytucyi i gdzie panuje tak wielka niesprawiedliwość w stosunku do tychże Słowian i Rumunów.

„Nie dziw tedy, że ku prawdziwemu zdumieniu węgierskich Rumunów, zawarte zostało przez Rumunię to przymierze z Austro-Węgrami. Naród rumuński został snać owładnięty i oszołomiony przez swych sprzedajnych bojarów i urzędników i to pod naciskiem własnego króla, który zresztą nie jest, jak wiadomo, Rumunem, lecz Hohenzollernem, a więc katolikiem i przyjacielem szczerze oddanym na usługi Berlina, Wiednia i papieża“.

„Zdemaskowawszy“ w ten sposób postępowanie rządu rumuńskiego „wobec własnego narodu“ — powiada dalej „Swiet“:

„Wszystko to wyjaśnią w nader krótkim czasie przyszłe wypadki polityczne w Austryi. A tymczasem nie zaszkodziłoby nam zwrócić baczną uwagę na uporządkowanie spraw w Besarabii, gdzie zaprawdę jest o czem pomyśleć i gdzie ze wszech miar jest koniecznem wzmacnianie przedewszystkiem czysto rosyjskiego ducha. Wszakże to bardzo niedawno dopiero zdobyliśmy się na to, by w naszych koloniach niemieckich i w szkołach besarabskich zaprowadzony został wyłącznie język rosyjski; wszakże to dopiero przed dziesięciu laty zamknięte przez nas zostały w gubernii wołyńskiej szkoły czeskie, a dotąd jeszcze nie zastąpiono ich rosyjskiemi i w ciągu całych lat dziesięciu tolerowano szkoły niemieckie, już po zamknięciu czeskich“.

„Taki to prawdziwy „nonsens“ zarzucają nam słusznie Słowianie — powiada dziennik „Nowoje Wremia“, który przytoczył powyższy ustęp ze „Świetu“ — za słuszną uważając przestrogę, że może to istotnie utwierdzić naszych przeciwników w tem przekonaniu, iż jesteśmy narodem dzikim, leniwym, lekkomyślnym i niezdolnym do urzeczywistnienia narodowej naszej idei, a egzystujemy jedynie nie dzięki naszemu rozumowi, lecz brutalnej sile. Siła zresztą siłą, ale główna rzecz rozum i dlatego to doń nawołujemy.

„Nawoływanie to — dodaje od siebie „Nowoje Wremia“ — wcale nie zbyteczne, a im częściej przez każdego będzie powtarzane, tem lepiej.“

Za mało najwidoczniej akcyi rusyfikacyjnej w krajach polskich i prowincyach nadbałtyckich, — służalcze, półurzędowe dzienniki rosyjskie pragnęłyby wydrzeć jeszcze język ojczysty garstce spokojnych Rumunów w Besarabii!

Ruch wyborczy.

Tak zwany **„miejski“** komitet przedwyborczy odbył wczoraj, o godzinie 6 wieczorem, na wezwanie p. prezydenta miasta, pierwsze posiedzenie. Przewodniczącym wybrano p. Friedleina, prezydenta miasta, jego zastępcą dra Stycznia, a sekretarzem p. Maciołowskiego. Z kolei przystąpiono do wyboru komitetu ściślejszego z pięciu członków, do którego prócz prezydyum weszli pp. Slęk i Kwiatkowski. W końcu wybrano dra Karola Pieniążka, wiceprezydenta miasta, delegatem na zjazd, który odbędzie się dnia 31-go b. m.

Ze Lwowa piszą nam pod datą 29 b. m.

(:) Wywleczono nową armatę przeciw wiecom włościańskim. Jest nią cholera. Nic to nie obchodzi interesowanych sfer, że tylko kilka wypadków zaledwo, bardzo słabych, pojawiło się wskutek zawleczenia jedynie i to w drugim końcu Galicyi.

W Brzozowskiem, mianowicie w Hoszowie zebrało się przedwyborcze zgromadzenie chłopskie. Zaledwo ukonstytuowało się i zadecydowało, iż życzy sobie mieć chłopa na stanowisku posła z tego powiatu, gdy wtem zjawił się żandarm i z rozporządzenia starosty rozwiązał zebranie z powodu cholery w Tarnopolu.

W Wieliczce następnego dnia, t. j. 29-go b. m. odbyło się zgromadzenie włościańskie bez przeszkody.

W Krośnieńskiem, mianowicie w Korczynie dnia 25 b. m. odbyło się zgromadzenie, które zagaił sekretarz tamtejszego komitetu ludowego p. M. Mięsowicz. Przewodniczącym zgromadzenia wybrano Macieja Jorasza, poczem rozwinęła się obszerna dyskusya na temat tego, jakto sejm nieraz najważniejsze ustawy uchwala w ten sposób, że nie stara się ich dostosować do potrzeb i interesów włościaństwa, a nawet często zapadają uchwały, naruszające te interesa. Zgromadzenie trwało cztery i pół godziny i miało przebieg bardzo spokojny. O kandydacie na razie nie mówiono, tylko ogólny głos włościan był za tem, aby wybrać „swego“ t. j. chłopa. — Dnia 1 września odbędzie się następne zgromadzenie przedwyborcze tego powiatu, mianowicie w Dobierzynie. Zgromadzenie to zwołują również sami chłopi, komitet zaś sejmowy zapowiedział zgromadzenie swoich zwolenników na dzień 4 września do Krosna.

W obecnym ożywionym ruchu wyborczym daje się uczuć brak broszurek dobrych, objaśniających lud o ważności wyborów i sposobie, w jaki się je przeprowadza. Znakomita i stanowiąca unikat w naszej literaturze, a wydana przed poprzedniemi jeszcze wyborami przez Tow. im. Staszica breszura dra Lesława Borońskiego: „O Sejmie i wyborach do Sejmu“ jest niemal na wyczerpaniu, a pozostałe egzemplarze nieliczne ma zamiar zakupić i puścić w ruch „komitet stronnictwa ludowego“. Ale ta ilość egzemplarzy nie wystarczy na cały kraj, a na przedruk tak obszernej broszurki jest już niestety zapóźno. Jest myśl więc na podstawie tej broszurki wydać informacyjną książeczkę o samych tylko wyborach sejmowych.

Pod tym względem wyprzedzili Polaków Rusini i dziś właśnie nakładem „Narodnoj Rady“ ukazała się z druku bardzo dobra broszurka, pół zwykłego arkusza druku obejmująca, p. t.: „Jak wybierać posła do Sejmu krajowego, napisał K. A.“, a będąca również w znacznej części wolnem opracowaniem na tle rozprawki dra Borońskiego.

Z **Chrzanowa** piszą nam:

W dniu 29 sierpnia b. r. odbyło się w Chrzanowie w sali Rady powiatowej zebranie zaproszonych przez mężów zaufania członków komitetu przedwyborczego.

Na zebranie to przybyli: duchowieństwo, inteligencya i stu kilkudziesięciu włościan. Posiedzenie otworzył o godzinie 11 przed południem prezes Rady powiatowej Antoni hr. Wodzicki.

Przystąpiono następnie do załatwienia porządku dziennego. Prezesem komitetu wybrano Antoniego hr. Wodzickiego, zastępcą p. dra Gaszyńskiego, a sekretarzem p. Brunona Löwenfelda.

Następnie przystąpiono do wyboru ściślejszego komitetu wyborczego, w skład którego weszli: 1. Stanisław Kulczyk, 2. Andrzej Lasoń, 3. Antoni Lipka, 4. Wojciech Bigaj, 5. Franciszek Kantorek, 6. Wojciech Wąchol, 7. Wojciech Matocha, 8. August Bugajski, 9. Jan Krupa, 10. Jan Taborski.

Zgromadzenie wybrało delegatem na zjazd do Krakowa ks. Jana Polowca, proboszcza z Nowej Góry.

Następne posiedzenie komitetu przedwyborczego odbędzie się dnia 12 września b. r. o godz. 10 przed południem w gmachu Rady powiatowej. Ubiegający się o mandat poselski z tego powiatu zechcą w dniu tym do Chrzanowa przybyć i swoją kandydaturę osobiście postawić.

W **Wieliczce**, jak nam donoszą, ukonstytuował się wczoraj samodzielny komitet włościański. Przewodniczącym wybrano Szarka, jego zastępcą Topę, a sekretarzem Słowika. Dyskusyę co do kandydatów odroczono na później.

Z Pilzna donoszą nam: Mężowie zaufania, powołani przez sejmowy komitet centralny do zawiązania powiatowego komitetu do wyboru posła z mniejszych posiadłości powiatu pilzneńskiego, hr. Mikołaj Rey i inni, powołali do komitetu oprócz czterech księży, wszystkich naczelników gmin, kilku przedstawicieli inteligencyi miejskiej i wiejskiej, przewodniczących Kółek rolniczych w powiecie, wybitniejszych włościan i obywateli miejskich.

Tak rozszerzony komitet powiatowy odbył d. 28 b. m. przy licznym udziale członków posiedzenie i ukonstytuował się w ten sposób, że wybrał p. Piotra Garbaczyńskiego, prezesa Rady powiatowej, przewodniczącym, p. Stanisława Tabora, naczelnika gminy Róży, zastępcą przewodniczącego, a p. Antoniego Zapalskiego z Januszkowic sekretarzem. Delegatem zaś na zjazd delegatów do Krakowa wybrano p. Tytusa Bujnowskiego, notaryusza i burmistrza z Pilzna.

Postanowiono równocześnie zwołać na dzień 18 września do Pilzna wyborców celem wysłuchania kandydatów na posła i zatwierdzenia jednego z nich.

Z **Kolbuszowy** otrzymujemy następujące wiadomości:

Dnia 27 bm. odbyło si w sali kasyna w Kolbuszowej posiedzenie komitetu przedwyborczego powiatowego w obecności 63 zaproszonych osób.

Prezesem komitetu wybrano prezesa Rady powiatowej p. Henryka Niewiarowskiego. Wiceprezesami wybrano włościan pp. Wołosza, burmistrza z Majdanu, oraz Błażeja Filę, wójta z Woli Raniżowskiej. Sekretarzami zaś wybrano dra Jana Hupkę, oraz Janusza hr. Tyszkiewicza.

Z porządku dziennego przystąpiono do odczytania pisma p. Stanisława Jędrzejowicza, w którem tenże zgłasza swą kandydaturę na posła do sejmu z powiatu kolbuszowskiego.

Gdy po odczytaniu tego pisma nikt z obecnych żadnej innej kandydatury nie postawił, zaproszono obecnego kandydata, p. Jędrzejowicza do wyznania swej wiary politycznej.

Po przemówieniu p. Jędrzejowicza, nastąpiły liczne interpelacye.

Między innymi interpelował kandydata pan Piechota, włościanin z Trzęsówki, w sprawie zmiany ustawy łowieckiej, zniesienia rewizorów bydła, oraz zniesienia akuszerek okręgowych; proboszcz z Majdanu, ks. Tomasz Mach, w sprawie ustawy o konkurencyi kościelnej; p. Bobak,

---

Mój polski wilk.

Wspomnienie z dzieciństwa.

Skreślił

BOHDAN.

4

(Dokończenie.)

Ale teraz właśnie znalazł się on zbyt blisko klatki, i stróż, zadawszy mu tęgie uderzenie nogą, wepchnął go do niej. W tem samem oka mgnieniu spadła ruchoma krata i Ziomek już był w niewoli. Szamotał się, targał i drapał żelazne sztaby kraty, rozbił sobie pysk do krwi, ale cała ta burza na nic mu się nie przydała. Usiadł więc na tylnych łapach, zamknął oczy i wyciągnął szyję, a żałosne skomlenie poczęło wydobywać mu się z gardła. Przeszyło mię ono do szpiku kości.

Ojciec wziął mię za rękę i odeszliśmy powoli. Zaledwie jednak Ziomek to zauważył, skomlenie jego przeszło w głośne, przenikające wycie, którego ostre, rozdęte i gardłowe tony dochodziły do naszych uszu wtenczas nawet, kiedyśmy się już znaleźli na gościńcu, a ja miałem nadzieję odetchnąć nareszcie swobodniej.

Czułem się tak omdlałym, że mi się zdawało, iż nastąpił już koniec świata. Ciężar kilku cetnarów zaległ mi piersi i nie wcześniej może jak w pół godziny potem, kiedy mi wszystko poczęło się przedstawiać w mniej ponurem świetle, gdyż zmęczone nogi przykuwały do siebie moją uwagę, zdecydowałem się prosić ojca o wyjaśnienie. Odpowiedział, że władze życzą sobie tego, i że profesorowie chcieli widzieć Ziomka.

Nie wiele z tego zrozumiałem i dopiero w kilka lat później dowiedziałem się i pojąłem należycie prawdziwy przebieg sprawy, bardzo zresztą prosty.

Policya zwietrzyła jakimś sposobem egzystencyę Ziomka. Pewnego dnia zjawił się u mego ojca stójkowy i oddał mu w znanej szafirowej kopercie pismo, zawierające wezwanie do stawienia się u dyrektora policyi. Kiedy więc dnia następnego, o godzinie wyznaczonej, ojciec przybył do dyrektora, rozpoczęła się rozmowa następująca:

— Pan posiada wilka. Czyż panu nie wiadomo, że prawo nasze zabrania trzymać w domu drapieżne zwierzęta? Mogą one być chowane tylko w zamknięciu, w bezpiecznej klatce. Czy pan tego nie wie?

— Nie, nie miałem o tem najmniejszego pojęcia. A zresztą ja nie posiadam wilka.

— Co? Pan nie posiada wilka?

— Nie, on jest tylko podobny do wilka, ale w rzeczywistości to tylko pies wilczy, mięszaniec.

— Ach, tak, pies wilczy, pies wilczy — odpowiedział dyrektor policyi, szarpiąc w zamyśleniu wąsa. — No, w takim razie będziemy musieli szczegółowiej zbadać tę sprawę.

W tydzień później otrzymał ojciec drugą wielką szafirową kopertę. Tym razem głosiło zawarte w niej pismo, że powinien podejrzanego psa-wilka dostawić dla obserwacyi do akademii rolniczej, ażeby kolegium profesorskie tejże zdecydowało, czy jest to chart wilczy, czy też wilk prawdziwy.

W ciągu czterech tygodni uczeni panowie łamali sobie nad tem głowę. Nakoniec przyszła trzecia szafirowa koperta. Znajdowała się w niej najprzód odpowiedź ze strony profesorów, w której powiedziano: „Pomimo, iż grono profesorów z całą stanowczością nie może zdecydować, czy zwierzę, poddane jego obserwacyi, jest wilkiem, czy też chartem wilczym, jest jednak bardziej skłonne obstawać przy pierwszem przypuszczeniu“. Powtóre, znajdował się tam, opierający się na tem orzeczeniu, rozkaz policyjny, aby „zamknięto przypuszczalnego wilka do mocnej klatki, albo zabito go, albo też wydalono go z państw i prowincyj Jego Królewskiej Mości“.

Ojciec mój wybrał to ostatnie i ofiarował wilka w upominku p. Cederströmowi. Ten zgodził się na to z przyjemnością.

* * *

Tak więc musiał się puścić Ziomek w drugą podróż morską.

Na kilka dni już przedtem starano się przyzwyczaić mnie do myśli, że będę musiał się rozstać z moim czerwono-burym przyjacielem, i oczekiwałem z przerażeniem coraz to bliższego dnia pożegnania. Kiedy dzień ten nadszedł nareszcie, byłem całkiem niepocieszony, i nawet niezwykle wielkie pudełko cukierków, wetknięte mi przez p. Cederströma, nie potrafiło mię ukoić. Teraz, po upływie lat tylu, zatraciły się w mej pamięci szczegóły chwili rozstania: pamiętam tylko, że kiedyśmy jechali w zamkniętej dorożce na plac portowy podczas ulewnego deszczu, drobne strumyki jego, to dzieląc się, to łącząc, ściekały po oknie powozu, zupełnie tak samo, jak gdyby i deszcz płakał nad odjazdem Ziomka. Zresztą widzę jeszcze w myśli pana Cederströma, stojącego na pokładzie statku i starającego się lekkiem uderzeniem po karku, zmusić Ziomka do pochylenia głowy, i wołającego przytem do mnie: „Czy widzisz, on ci się jeszcze kłania!“

Kiedyśmy wracali do domu, postanowienie moje było już powzięte: chciałem schronić się do lasów i stać się pustelnikiem, myśląc tylko o Ziomku i o mem nieszczęściu. Nawpół świadomie pochlebiałem zarazem w ten sposób własnej próżności, gdyż wtenczas cały świat mógłby się dowiedzieć, jak głęboko opłakuję stratę mego polskiego wilka. Ale kiedym się nazajutrz obudził, chciałem najprzód pójść do szkoły, żeby raz jeszcze zobaczyć się z kolegami, a kiedym wrócił ze szkoły, musiałem przedewszystkiem zjeść obiad. W ten sposób odkładałem żywot pustelnika z jednego dnia na drugi, dopókim nie zapomniał o romantycznym zamiarze.

Upłynęło miesięcy kilka i otrzymaliśmy wiadomość, że Ziomek nie należy już do liczby żyjących. Zadławił się, połykając kości. — — —

Kochany Ziomku! Może to dobrze się stało, gdyż spełniłeś już był swe zadanie. Gdybyś był pozostał w swoich lasach, stałbyś się z pewnością winien rozmaitych gwałtów i zostałbyć może nędznie zabity przez jakiego chłopa. Ale tak, przyniosłeś mi w dziecinnych mych latach pierwszą wieść z tego kraju, który z czasem miał mi się stać tak drogim.

* * *

Wspaniałe ty, potężne, bezgraniczne morze! Na twych szerokich i wiernych barkach unosił się statek, który mi przywiózł mego kudłatego przyjaciela. Za twojem pośrednictwem był mi dany, za twojem pośrednictwem wzięty znowu. Alem się wtedy dowiedział, że „można do Polski płynąć!“ Później robiłem to już nieraz, i przywiozłem stamtąd niejednę piękną zdobycz ducha, najtrwalszą przyjaźń i najtkliwszą miłość.

Na twoich brzegach usłyszałem po raz pierwszy gwarę słowiańską.

Jak Ziomek, tak i ty byłoś mi pośrednikiem, jak on tak i ty spełniłoś swe zadanie, ale ty nigdy nie umierasz, a chociaż przykute do jednego miejsca, rwiesz się jednak naprzód z burzliwą siłą młodości, i będziesz na przyszłość także spełniało zawsze swoje zadanie. W tęsknej, samotnej chwili była mi pociechą myśl, że ty łączysz, a nie dzielisz.

Wspaniałe, potężne, bezgraniczne morze!

kierownik szkoły z Majdanu, w sprawie polepszenia bytu nauczycieli ludowych; p. Lubera, włościanin z Jagodnika, w sprawie lepszego pilnowania, by nie niszczono lasów; wreszcie p. Jarosz, włościanin z Bukowca, w sprawie przymusowej asekuracyi od ognia.

W odpowiedzi na te interpelacye oświadczył p. Jędrzejowicz, że będzie zawsze popierał wszystkie słuszne żądania włościan, że do stronnictwa „Związku chłopskiego“ przystąpi i ręka w rękę z tem stronnictwem iść będzie (?). Niemniej p. Jędrzejowicz przyrzekł, że po każdej sesyi sejmowej będzie zwoływał zgromadzenia wyborców i sprawozdania ze swych czynności składał (?), i prosił zebranych wyborców o poparcie.

W końcu delegatem do centralnego komitetu wybrano dra Jana Hupkę, zaś na zastępcę delegata p. Józefa Kwaśnika, włościanina z Brzostowej Góry.

Wadowice, 29 sierpnia. Na zgromadzenie przedwyborcze, zwołane do Wadowic przez mężów zaufania na dzień 29 bm., przybyło przeszło 170 osób, pomiędzy którymi było 140 włościan. Zgromadzenie zagaił wiceprezydent rady powiatowej i burmistrz miasta Wadowic p. dr. Iwański. Dalsze obrady były bardzo ożywione ze względu na przemówienie 3 włościan: Franciszka Bieli z Zebrzydowa, Antoniego Styły z Choczni i Franciszka Kowalskiego z Stanisławia, którzy krytykowali działalność dotychczasowego posła sejmowego (dra Zolla). Gdy przyszło do wyboru komitetu wykonawczego, oświadczyli włościanie, że żadnego komitetu wybierać nie będą i w większej części opuścili salę.

Po tym epizodzie pozostała reszta członków komitetu przystąpiła do wyboru komitetu wykonawczego, złożonego z 28 osób.

Prezesem wybrano p. dra Iwańskiego, zastępcą prezesa Franciszka Drozdowskiego, włościanina z Zebrzydowic, sekretarzem dra Tadeusza Starzewskiego, notaryusza z Wadowic, zastępcą sekretarza Józefa Czapika, włościanina z Choczni.

W końcu delegatem na zjazd delegatów do Krakowa wybrano włościanina Franciszka Drozdowskiego z Zebrzydowic.

Grybów dnia 28 sierpnia. W dniu dzisiejszym odbyło się w sali Rady powiatowej zgromadzenie członków komitetu powiatowego, zwołane przez mężów zaufania sejmowego komitetu centralnego.

Z 60-ciu kilku zaproszonych przybyło przeszło 40 osób: księży, mieszczan Grybowa, Bobowy i Ciężkowic, a przeważna część włościan. Przewodniczącym komitetu wybrano Karola Br. Brunickiego, prezesa Rady pow. i jego też mianowano delegatem na zjazd w dniu 31 b. m. w Krakowie odbyć się mający.

Gdy przyszło do wyboru komitetu ściślejszego wykonawczego, włościanie po naradzeniu się z sobą zażądali, ażeby do komitetu tego wybrano, jeśli nie przeważną, to przynajmniej równą część włościan, któremu to życzeniu zgromadzenie bez żadnej dyskusyi zadość uczyniło.

Do komitetu ściślejszego wybrano: 1. br. Brunickiego jako przewodniczącego, 2. ks. kanonika Farsińskiego jako zastępcę przewodniczącego, 3. dr. Jakubowskiego, burmistrza Grybowa, 4. ks. Kaczmarczyka, gr. kat. proboszcza w Binczorowy, 5. Leona Gajewskiego, właściciela realności w Bobowy, 6. Teodora Kochliffa, właść. realn. z Ciężkowic, oraz włościan 7. Wojciecha Poremibę, 8. Michała Rysiewicza, 9. Piotra Zgielskiego, 10. Wojciecha Matusika, 11. Jana Magiera, 12. Antoniego Smalca, 13. Antoniego Śliwę.

Obowiązki sekretarza przyjął na siebie p. Edmund Górski, sekretarz Rady powiat.

Potem zabrał głos obecny na zgromadzeniu p. Edmund Klemensiewicz, były poseł, przedstawił zgromadzonym, co i jak działać należy, aby prawybory odbyły się prawidłowo, że całemi siłami dążyć należy do tego, iżby jako wyborcy wyszli ludzie uczciwi, rozumni i robotni a szkodliwym wpływom powodować się nie dający.

Mowca wierzy w zdrowy chłopski rozum i jest przekonany, że lud nasz nie da się obałamucić i że pójdzie za głosem tych ludzi, którzy, wie, że dla ludu uczciwie i rzetelnie pracują. W końcu p. Klemensiewicz oznajmił, że kandydaturę swą w odpowiednim czasie zgłosi i przed wyborcami stanie.

Komitet przedwyborczy wyborców większej własności okręgu **Rzeszów** na zebraniu w dniu 28 bm. w sali Rady pow. w Rzeszowie ukonstytuował się wybierając p. Adama Jędrzejowicza przewodniczącym, p. Józefa Kellermana zastępcą przewodniczącego, p. Stanisława Dąmbskiego sekretarzem. Delegatem na zgromadzenie do Krakowa wybrano p. Adama Jędrzejowicza.

Oznaczenie dnia przedwyborczego zgromadzenia pozostawiono decyzyi wybranego prezydyum. Dotychczasowi posłowie p. Edward Jędrzejowicz i p. Karol Scipio zgłosili swoje kandydatury. Komitet jednomyślnie dał wyraz przekonaniu, że należy kandydatury te popierać.

W **Tarnowie** odbyło się dnia 25. bm. zgromadzenie włościan, zwołane przez Stanisława Michalika, wójta z Łęgu ad Partyń, w celu ustanowienia komitetu przedwyborczego włościańskiego i narady nad wyborem posła do Sejmu z kuryi włościańskiej powiatu tarnowskiego. Na zgromadzenie to przybył p. Winkowski, koncypient adwokacki z Tarnowa, tudzież p. Jägermann, były profesor ze Lwowa. Po zagajeniu obrad przez p. Michalika, zabrał głos p. Winkowski, który odczytał i wyjaśnił rezolucyę powziętą w Rzeszowie i zapytał obecnych, czy się z tym programem solidaryzują. Następnie przemawiali p. Jägermann i Jan Smalec. Ostatni podstawił kandydaturę marszałka krajowego ks. Sanguszki. P. Winkowski wezwał jednak zgromadzonych, aby nie zastanawiali się przedwcześnie nad osobą kandydata do Sejmu, lecz aby oświadczyli, czy łączą się z programem rzeszowskim. Obecni podnieśli ręce na znak zgody, a mówca wezwał ich do przedstawienia sprawy w gminach i nadesłania na jego ręce deklaracyj, w celu zawiązania komitetu ludowego, a to najmniej od 30 gmin.

Przegląd polityczny.

Kraków, 30 sierpnia.

Niesłychane oburzenie, które trwa dotąd, wywołał niedawno w prasie niemieckiej list francuskiego generała Munier, ogłoszony w „Figarze“, o poszanowaniu cudzej własności przez oficerów niemieckich w czasie francusko-niemieckiej wojny. List ten w przekładzie brzmi:

„Pozwólcie mi, jako jednemu z starszych prenumeratorów „Figara“, podziękować redakcyi za umieszczenie artykułu pod tytułem: „*Les anniversaires*“. Artykuł ten odznacza się zapalnym patryotyzmem, chociaż napisany jest w tonie bardzo przyzwoitym względem naszych wrogów. Uważam za konieczne do cyrkularza pana Chaudordy, dokumentu urzędowego, dodać jeden szczegół, zachowany w pamięci mojej rodziny. Szczegół ten daje pojęcie o rycerskiej otwartości oficerów niemieckich.

Rzecz dzieje się w Alzacyi, w strasznym roku wojny, w departamencie Maizy. Departament ten wydany był na łup szajki złodziei, która otrzymywała instrukcye z głównej kwatery wojennej.

Do jednego z główniejszych miast, położonych w dolinie Maizy, przybył jakiś wyższy oficer, wysoko postawiona osobistość, ze swoim oddziałem. Samowładnie zatrzymał się w domu pewnego bogatego obywatela, byłego oficera kawaleryi, który przyjął go z wyszukaną grzecznością i pozostawił do jego rozporządzenia cały swój dom.

Gość ze zdziwieniem spostrzegł, że wszystkie szafy w pokojach zamknięte były na klucz. — Zwrócił na to uwagę gospodarza i odezwał się do niego hardo: „Cóż to, uważasz mnie pan za złodzieja?“ — „Nie, ta myśl jest mi obcą zupełnie — odparł obywatel, którego nazwiemy panem B. — Jest to zwyczajem u nas, że zamykamy szafy, aby uniknąć niepożądanej ciekawości sług naszych“. — „Nie potrzebujesz się pan obawiać czegoś podobnego z mojej strony — odpowiedział zwycięzca, — umiemy cudzą własność szanować“.

Na drugi dzień, po odjeździe swego gościa, gospodarz otworzył szafy i przekonał się, że znikła bielizna, kosztowności i między innemi przybory wysokiej ceny, które się podobały nadzwyczaj niemieckiemu oficerowi.

Cóż mam dodać do tego opowiadania? To chyba, że fakt ten nie był odosobnionym. Podpisano: Generał Munier“.

Gdy się ten list pojawił, w prasie niemieckiej zawrzało. Posypały się na autora gromy oburzenia, pisma niemieckie domagają się koniecznie, aby Munier twierdzenie swe poparł dowodami, wymienił nazwiska osób interesowanych i inne bliższe szczegóły. Prawdopodobnem jest, że Munier to uczyni, a w takim razie prasa niemiecka skompromituje się jeszcze bardziej, gdyż jest faktem notorycznie stwierdzonym, że oficerowie niemieccy po ostatniej wojnie całemi wagonami przesyłali do kraju zrabowane we Francyi rzeczy.

Przed kilku dniami odbyła się w związku z wspomnieniami ostatniej wojny uroczystość pamiątkowa Francuzów koło Mars la Tour. Obchód, pomimo że brało w nim udział także sporo poddanych niemieckich, nie został żadnym dysonansem politycznym zakłócony. Trochę tylko napsuła krwi szowinistycznym pismom niemieckim patryotyczna mowa biskupa z Nancy, Turinaza, skierowana szczególnie do Lotaryńczyków. Biskup ze czcią powitał dziatwę „uwięzionego“ miasta Metzu *(enfants de Metz la captive)*, która przybyła na obchód, aby o swej ojczyźnie usłyszeć. „Cześć naszym braciom, którzy o nas nie zapomnieli, i o których my pamiętamy“. „Od dwudziestu pięciu lat — mówił biskup Turinaz — jesteśmy w żałobie i opłakujemy poległych naszych braci i utracone kraje; ćwierć wieku pracujemy nad wzmocnieniem naszej ojczyzny. Ale dość już tej żałoby! Przywdziejmy stroje świąteczne i wzrok śmiało podnieśmy, bo dziś możemy już iść naprzód. Dziś możemy już głośno wypowiadać nadzieje nasze na przyszłość“. Potem wspomniał biskup o dziewicy orleańskiej, porównał ówczesne położenie Francyi z sytuacyą przed rokiem 1870 i w gorących słowach wezwał młodzież, aby za przykładem Joanny d'Arc, której hasłem było „*Toujours en avant!*“, gdy wybije godzina, poszła w bój za swobodę swoich braci.

Całą godzinę trwała mowa biskupa z Nancy, a wrażenie jej było olbrzymie, zwłaszcza gdy odwołując się do jedności Francuzów, zapewnił, że oni, gdyby wróg u granic znowu się zjawił, odpowiedzą mu mową swych armat: *Vous ne passerez pas!* a w razie potrzeby pójdą dalej z hasłem: *C'est nous, qui passerons!*

W obozie francuskich socyalnych demokratów znalazł się „zdrajca“. Były robotnik w kopalniach węgla, później szynkarz, Basly, jeden z najbardziej wpływowych przywódców socyalnej demokracyi we Francyi, który między innemi odegrał wybitną rolę jako socyalistyczny agitator podczas strejków w Anzien i Decaseville, wyrzekł się obecnie otwarcie i uroczyście wszelkiego wspólnictwa z rewolucyonistami i kollektywizmem. Na zgromadzeniu robotników górniczych w Hénin-Liétard koło Lens wygłosił Basly dłuższą mowę, w której przedstawił się jako republikauin czystej krwi, nie mający z socyalizmem nic wspólnego. „Przeciw gabinetom Casimir-Periera i Dupuy'ego wrogo występowałem z tego tylko powodu, że rządy ich skłaniały się do reakcyi. Natomiast uznać muszę uprzejme zachowywanie się Ribota i jego szczerze republikańską działalność“. Charakterystycznym jest objawem, że zgromadzeni robotnicy przyjęli wywody Basly'ego hucznemi oklaskami, dając tem samem do zrozumienia, że się z niemi w zupełności solidaryzują.

Z Bułgaryi.

Znany wódz moskalofilów bułgarskich Dragan Cankow ogłosił list otwarty do Karawełowa i Radosławowa tudzież do tak zwanego stronnictwa ludowego, w którym potępia działalność większości sobrania, rzekomo nie powodującej się szczerą pieczą bułgarskich interesów. Celem pokonania dotychczasowych trudności i aby usunąć przesilenie polityczne, żąda Stambułow, żeby wszystkie stronnictwa zgodziły się na jeden program działania, streszczający się w następujących punktach: 1) przywrócenie dawnej konstytucyi, a mianowicie artykułu 38, — 2) amnestya dla wszystkich bez wyjątku oficerów bułgarskich, którzy służą w armii rosyjskiej i przywrócenie im praw dawnych, — 3) wysłanie deputacyi sobrania do Rosyi, z prośbą do cara o zamianowanie rosyjskiego dyplomatycznego reprezentanta przynajmniej na takiej podstawie, jak to czynią inne mocarstwa.

O księciu list otwarty tylko mimochodem wspomina. Ciekawa rzecz, czy wywoła on wrażenie, przez autora przewidywane. Program Cankowa nie zawiera nic nowego, dowodzi tylko, że stary moskalofil bułgarski jest w swoich „zasadach“ konsekwentny i podnosi je przy każdej sposobności w myśl przysłowia „*gutta cavat lapidem*“.

Gazety starożytnych Rzymian.

Wielu mniema, iż gazety powstały w wieku XV-ym i że protoplastami prasy obecnej są rękopiśmienne świstki: „Relationen“, „Nene Zeitungen“, „Notizie scritte“, „Fogli d'avvisi“, „Nouvelles à la main“, „Newsletters“, które rozpowszechniły się w XVI-em stuleciu w główniejszych państwach zachodnio-europejskich. Daleko trafniejszem jest zdanie, iż zarodka prasy należy szukać w starych rzymskich „Acta diurna“, w których ogłaszano dokumenty rządowe, wiadomości o nominacyach urzędników państwowych, wypadki wojenne, a czasami zdarzenia z życia prywatnego, wiadomości o pogrzebach, pożarach, zabawach i t. p. Te zapiski wydawane mniej lnb więcej pnnktualnie za Juliusza Cezara, były znane już w 694 r. od założenia Rzymn. Nic dziwnego, iż za czasów rzeczypospolitej, gdy łańcuch ogólnych interesów i nadziei łączył obywateli wszystkich klas i gdy położenie działacza publicznego zależało od pomocy, jaką mu okazywały rozmaite klasy, cechy i kolonie, słowo ustne stało się środkiem niewystarczającym do komunikowania się panów z klientami i Rzymu z podległemi mn prowincyami. Wskutek tego zjawiła się konieczność wynalezienia środka w celu szybkiego porozumiewania się pomiędzy pojedyńczemi dzielnicami tego olbrzymiego ciała politycznego, gdyż od tego zależał niewątpliwie stopień politycznej pomyślności. Naturalnie urzędnicy, którym wypadało często przemieszkiwać zdala od Rzymu, prowadzili ożywioną korespondencyę ze swymi przyjaciółmi i tym sposobem informowali się pilnie nietylko o ważnych wypadkach politycznych, lecz i o drobnych szczegółach życia miejskiego. Jednym z wybitniejszych korespondentów w tym rodzaju był Celius Rnfus, przyjaciel Cycerona, człowiek powierzchowny i lekkomyślny, stronnik Katyliny. Donosił on Cyceronowi w czasie jego prokonsulstwa w Azyi Mmniejszej o wszystkiem, co się działo w Rzymie.

Celiusza, oprócz postanowień senatu, interesowały edykty zarządu miasta, mowy, wygłaszane na forum, wszystkie nowiny dnia, plotki i pogłoski. Zapewnia on, iż dostarcza do Azyi coś w rodzaju gazety. Chociaż oskarżano go o to, iż wszystkie historye o gladyatorach, wiadomości o głośnych sprawach sądowych, anegdoty teatralne, słowem wszystko, co się zwie nowinami sensacyjnemi, komponował jakiś Grek, nazwiskiem Chrestos, lecz posiadał w swej gazecie i innych współpracowników, pomiędzy którymi wybitne miejsce zajmowali „subrostrani“. Byli nimi próżniacy rzymscy, włóczący się zazwyczaj około „rostra“ i donoszący o rozmaitych wypadkach miejskich, nie troszcząc się o to, czy są prawdziwe. Wielu czytelnikom nie podobało się takie niedbalstwo, i Juliusz Cezar, który był wówczas konsulem, chcąc pozyskać większą przychylność swych współobywateli, zaprowadził prawidłowe i urzędowe wydania postanowień senatu, oraz wiadomości o rozmaitych wypadkach i wydarzeniach.

Zapiski te zwały się: „Acta diurna“, „Acta Populi“, „Acta Urbis“, lub poprostu „Acta“. Stanowiły one rodzaj kroniki miejskiej, gdzie obok ważnych wiadomości o wyborach, posiedzeniach senatu, wyrokach sądowych i wydarzeniach życia prowincyonalnego umieszczano fakty mniej znaczące i nowinki, jak n. p. wiadomości o zabawach, składanych ofiarach, o pożarach, kłótniach, weselach, rozwodach, pogrzebach i t. p.

W „Actach“ trafiały się często nowiny z życia dworskiego cezarów rzymskich. Doskonały wzór, w jaki sposób tworzyły się „Acta“, daje Petroniusz. Odznaczał się on niezwykłą prostotą i zwięzłością wykładu; nie używał przytem żadnych zwrotów retorycznych. Oto jeden z przykładów: W jednej wsi około miasta Kumy w Kampanii urodziło się trzydziestu chłopców i czterdzieści dziewcząt w dniu 7-ym lipcowych kalend. 500.000 miar kukurudzy dostawiono do magazynów. Dziesięć milionów sestercyj schowali, nie wiedząc, na co ich użyć. Wielki pożar szerzył się w ogrodach pompejańskich i t. p.

Powyższy urywek daje pojęcie o sposobie pisania „Actów“, które, pomimo swego lakonizmu, były wielce cenione i z ciekawością czytane przez Rzymian. Z nich i Rzymianki dowiadywały się nowinek bieżących i miejskich plotek.

„Acta“ rozsyłano do wszystkich miast i prowincyj rzymskich, nawet najbardziej oddalonych. Posiadamy o tem wiadomość w biografii Cycerona. Prowincya miała swoje własne gazety i z kolei wysyłała je do Rzymn. Z pracą tego rodzaju wiązało się mnóstwo rozmaitych posad. I tak istnieli: „librarii“, zajmujący się rozsyłaniem akt, „actuarii“, których obowiązkiem było ich pisanie, „notarii“, mający znaczenie naszych reporterów. Dostarczali oni nowin miejskich. Znakomitsi Rzymianie posiadali własnych niewolników, którzy dla swych panów przepisywali „Acta“, wystawiane na placach. Stare „Acta“ przechowywano starannie w bndynkach skarbowych. Brak nam dokładnych wiadomości, jak długo trwało wydawanie „Act“. Wiadomo tylko to, iż istniały one do upadku zachodniego państwa rzymskiego.

KRONIKA.

Kraków, 30 sierpnia.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie nadesłał p. dr. Steinkeller kwotę 17 rubli 50 kop., złożoną przez jego znajomych.

Koncert pożegnalny artystów opery. W niedzielę dnia 1 września odbędzie się w sali „Sokoła“ wielki koncert pożegnalny artystów i artystek bawiącej w Krakowie opery, w którym przyjmą udział najwybitniejsi soliści, a mianowicie panie Camilowa, Kruszelnicka i Skalska, pp. Bernhard, Bruszewski, Jeromin, Schlaffenberg, Szymański, Wierzbicki i Zegarkowski. Nadto z poza grona operowego przyrzekli współudział: pani Natalia Siennicka, art. dram., pp. Cyryl Danielewski, Jan Gall i Wł. Lewinger.

Należy się spodziewać, że nietylko piękny i obfity program koncertu i współudział wybitnych sił, ale także chęć wyrażenia uznania i sympatyi dla naszej spracowanej drużyny śpiewackiej zachęci pnbliczność do jak naliczniejszego zebrania się na koncercie.

Dyrekcya opery pragnąc dziełami nieposledniej artystycznej wartości utrwalić dodatnie wrażenie swych zabiegów, a zarazem godnie zakończyć sezon, wystawia jutro na pożegnalne przedstawienie dwie najpopularniejsze opery: „Cavalleria rusticana“ Mascagniego i „Pajace“ Leoncavalla, w obsadzie sił pierwszorzędnych. Santuzzę śpiewać będzie znakomita partyi tej przedstawicielka p. Mira Heller.

Ze względu że jutrzejsze przedstawienie opery będzie ostatniem, gdyż przedsiębiorstwu nie ndało się mimo usilnych zabiegów uzyskać od dyrekcyi miejskiego teatru przedłużenia terminu operowego, sądzimy, że zbytecznem byłoby zachęcać publiczność krakowską do zebrania się na to pożegnalne przedstawienie. Zarówno dyrekcya opery jak i cały personal połączonemi siłami starali się w ciągu całego sezonu najchlubniej wywiązać z zadania i zasłużyli na szczerą wdzięczność i pełne uznanie, którego im Kraków pewnie nie poskąpi.

Oddział kolarski „Sokoła“ krakowskiego urządza w niedzielę dnia 1 września wycieczkę na rowerach do Bochni i Wiśnicza. Wyjazd z gmachu „Sokoła“ nastąpi o godz. 6 rano.

Wystawa zbiorów Sefera-Baszy. Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie donosi, że z powodu nader żywego interesu, jaki pnbliczność okazuje w ostatnich dniach dla wystawy broni, obrazów, biustów i okazów etnograficznych z daru ś. p. Sefera-Baszy (Kościelskiego), wystawa sa przedłużoną zostanie jeszcze do 1-go września t. j. przez niedzielę, aby powracającym z letniego pobytu i z kąpiel mieszkańcom Krakowa umożliwić jej zwiedzenie. Po upływie tego terminu przedmioty wystawy będą natychmiast rozebrane, jak tego wymagają wewnętrzne zmiany w Muzeum, wstrzymane przez jej urządzenie.

Zwiedzenie kopalń w Wieliczce. W niedzielę 8 września b. r. komitet miejscowy w Wieliczce urządza zwiedzenie sławnych w całym świecie kopalń wielickich, z którego czysty dochód przeznacza się na dobroczynne cele. W tym celu będzie kopalnia rzęsiście oświetloną, a nadto uprzyjemnią pobyt publiczności w kopalni ognie sztuczne i jazda piekielna. Biletów wstępu nabyć można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego i kawiarni Piotra Porzyckiego, oraz w Wieliczce przy kasie. Cena biletu dla jednej osoby 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową o 20 ct. więcej. Wejście do kopalni odbywa się o godzinie 1 i 2 po południu — tylko schodami, z powodu przebudowy szybu zjazdowego.

W sprawie pomnika ks. Józefa Poniatowskiego otrzymujemy jeszcze następujące wyjaśnienie:

Pomnik księcia Józefa z piaskowca znajduje się przy ulicy Lessinga obok szkoły miejskiej. Kamień zaś pamiątkowy w miejscu, gdzie utonął ks. Józef Poniatowski, nie jest przy ulicy Lessinga, jak wydrukowaliście. Kamień ten tak niepokaźny, że go ledwie odszukałem (na wiosnę zeszłego roku), znajduje się na prawym brzegu Elstery, w podwórzn domostwa (realności) pod l. 14 przy nlicy „Poniatowsky-strasse“. Ciekawą jest rzeczą, że przedłużenie (pod lekkim kątem) tej ulicy nosi nazwę „Gotschedd-strasse“. Niezawodnie nazywała się dawniej cała ta ulica „Poniatowsky-Gotscheid-strasse“, a któraś Rada miejska Lipska, świadoma owych dziejów, przeistoczyła „Gotscheid“ na jakiegoś „Gotschedd“. Wzmiankowany kamień pamiątkowy jest z piaskowca i ma wierszowany napis w języku polskim i łacińskim. Jest to znany, dawniej zapewne bardzo popularny, wiersz, zaczynający się od słów: „Tu w nurtach Elstry“ („Hic in undis Elstri“) itd.

Dr. Karol Zaleski.

Kwiatki z bukieciku ks. Bismarka: 1) *Gutsverwaltung Osiek bei Bahnhof Oświęcim.* 2) *K. k. Concessionirte Leder Gärberei, Josef Jachzel, Gi-*

MISYE MOSKIEWSKIE
na Litwie.

(Ze wspomnień świadków naocznych).

1. Ks. Ferdynand Sęczykowski.

W r. 1877 Mińsk Litewski był widownią ciągłego przemarszu wojsk, zdążających na teatr wojny. Od rana do nocy szły pociągi i nie ustawało po ulicach bębnienie, przeraźliwy pisk, piszczałki i śpiewy chóralne żołnierzy. Wojskowe muzyki przez całe dnie przygrywały na kolei scenom „ładowania“ żołnierzy do wagonów towarowych, a miejscowa publiczność urządziła sobie na prędce pewien rodzaj trybun z okien i dachów pobliskich domów. Śmietanka sfer uprzywilejowanych, a więc wszystkie moskiewskie damy wojskowe i czynownicze, ciągnęły na to widowisko w otoczeniu bohatersko wyglądających oficerów; z ogrodów prywatnych bez ceremonii urządzano spacery publiczne, o ile można było mieć z nich widok na plac przed dworcem, zamieniony w rodzaj pola marsowego.

Tego właśnie zaszczytu dostąpił nasz ogród, przytykający do kolejowych posiadłości. W porze poobiedniej zjawiał się tu sam *predwod tiel dworjanstwa*, Kaznaczej, w otoczeniu bardzo ruchliwych dam wojennych. Z domu kazano sobie podawać krzesła, a małe nasze pokoiki wypełniał przez okna gwar moskiewszczyzny. Pamiętam, jak bezzębne usta babki zaciskały się jeszcze bardziej na dźwięk tej mowy nienawistnej, jak ją denerwowały piszczałki kozackie i jak cichym głosem, w swoim ciemnym kąciku, z wypiekami na twarzy, opowiadała po raz setny najście kozactwa na dom własny w roku 1863.

Nie pamiętam już dobrze, z jakiej okazyi — może to był początek przemarszu wojsk, może przechodziły gwardye — w ogródku naszym urządzono rodzaj ołtarza w miejscu z całego placu widocznem, i obok zwykłych gości zjawiło się jeszcze mnóstwo popów w „*rjasach*“ złocistych. — Udzielano błogosławieństwa wojskom. Wśród popów jeden zwrócił moją uwagę tem, że miał „*rjasę*“ czarną, krojem nieco zbliżoną do sutanny księżej, a na piersiach, na bardzo grubym łańcuchu, krzyż złoty. Pop ten bardzo śmiał się i mocno giestykulował rękami, opatrzonemi przepysznemi pierścieniami; — później złotym krzyżem trzykrotnie żegnał mrowie żołnierzy, zalegające plac, i wreszcie rozsiadł się z damami moskiewskiemi tuż pod naszemi oknami.

W tej chwili gwałtownie otworzyły się drzwi z kuchni do pokojów i wypadła z nich starsza służąca, Kasia, niosąc oburącz wiadro z pomyjami. Matka instynktownie porwała ją za ręce, a Kasia, czerwona, z oczyma roziskrzonemi, błagała ją:

— Paniczko! dalibóg, ja jego obleję; paniczko, nie wytrzymam... obleję tego złodzieja.

Musiała jednak nieboga wrócić do kuchni, wygrażając tylko pięścią do okna — powetowała sobie ten zawód stara Kasia w jakiś czas później, kiedy na czele bab kruchcianych wpadła na znienawidzonego w Mińsku księdza Makarewicza.

Pop, siedzący pod oknem, wraz z całem towarzystwem pociągnął wreszcie ku miastu; wówczas na scenie znowu zjawiła się impetyczna Katarzyna i opowiedziała nam dokładnie, jak ją „porwały złości“ i jak sama nie wiedziała, co robi, zobaczywszy tego łajdaka pod oknem. Z rozmowy dowiedziałem się, że mniemany pop był to sławny rytualista Ferdynand Sęczykowski.

Pokolenie młodzieży polskiej z lat 1870—80 pamięta dobrze tę postać kryminalną na stanowisku kapelana gimnazyalnego; młodszym zostały w pamięci takie oto scenki urywkowe, jak opisana wyżej i cały szereg epitetów, pod jakiemi ksiądz Sęczykowski słynął wśród ludności miejscowej.

Ażeby jednak odtworzyć sobie należycie stosunek moskiewskiego apostoła do ludności polskiej na Litwie, oraz zgłębić całą nienawiść, jaką ta ludność przeciwko niemu i jemu podobnym dyszała, należy posłuchać ludzi starszych, którzy od początku do końca byli naocznymi świadkami tej epoki. Młodsze pokolenie miało znów swój rodzaj doświadczeń i typów, o których mowa będzie niżej. Całą charakterystykę Sęczykowskiego przytaczam z pamiętników człowieka starej daty, który, pisząc ją, „dał folgę“ zastarzałej nienawiści.

Nie zmieniam nawet stylu, bo tak o nim mówiła w swoim czasie cała Litwa:

Sęczykowski Ferdynand, syn ekonoma w Mohilowcach, folwarku w gubernii grodzieńskiej, należącym do rodziny Bychowców, przed rokiem 1863, po wyświęceniu, był kapelanem u Horwatów na Polesiu, używał u kobiet opinii pobożnego i dobrego spowiednika, a w czasie ruchów powstańczych dobrego patryoty, promotora śpiewów, zagrzewających ducha i błogosławiącego ruchawkę. Wszystko to czynił przez kuglarstwo, bo gdy nastał czas prześladowania, Sęczykowski wykazał całą potworność ducha swego, obyczajów i charakteru. Będąc w kolizyi z ojcem swoim, otruł go i wytoczono mu sprawę kryminalną. — Gdy za tę zbrodnię miał odpowiedzieć swą osobą przed prawem, przyszła mu myśl szatana zdeklarować się całkiem na rozkazy rządu, w celach burzenia kościoła, zagrożonego wtedy przez Moskwę, przy pomocy nikczemnych inicyatorów, prałatów wileńskich, z Piotrem Żylińskim na czele.

Żyliński, jadąc do Mińska ze swoją misyą szatańską, miał już w r. 1873 w Sęczykowskim najżarliwszego działacza. Łotr ten, mianowany wizytatorem głównym kościołów w Mińszczyźnie i kapelanem szkół, wyzionął całe piekło pomysłów okropnych. Dostawszy parafię złotogórską pod samym Mińskiem, zaczął od wprowadzenia w swym kościele języka moskiewskiego, zamiast polskiego. Wyrzucił z kościoła obrazy święte z napisami polskiemi i zamalować kazał wszelkie napisy polskie na ścianach świątyni. — W kazaniach na Złotej Górce i w kaplicy Uczniewskiej przy szpitalu dobroczynności prawionych po moskiewsku, bluźnił kościołowi, narodowi swojemu i uroczyście namawiał do schyzmy, jako „prawdziwej religii Chrystusowej“.

W spowiedziach szczególnie dokuczał uczniom, zmuszanym do tego groźbą wygnania, i demoralizował ich swą apostazyą. Przy pomocy rządu założył na Złotej Górce szkołę organistów z programem moskiewsko-schyzmatyckim, w celu wprowadzenia ich następnie do kościołów urzędownie. Wzbronił stawiania na cmentarzu złotogórskim pomników z napisami polskiemi, zmuszając koniecznie do napisów po moskiewsku.

Z tytułu wizytatora, dobrawszy sobie do pomocy ks. Józefa Jurgiewicza, jak szaleniec miotał się po osieroconej dyecezyi mińskiej. — Daną mu była władza zupełna i pomoc policyjna. Zwykle objawiał swe przybycie proboszczowi urzędownie, nakazując, aby go przyjęto z procesyą uroczystą, z krzyżem, chorągwiami, przy biciu w dzwony i t. d. Jeśli który z proboszczów tego niekanonicznego polecenia nie spełnił, natychmiast był wywieziony z kraju, a parafia oddawana w zarząd zdecydowanemu na renegacyę księdzu. Sęczykowski niesłychanym swym teroryzmem istotnie dokazał wiele, a trzeba przyznać, że nie brakło mu sprytu iście szatańskiego, jaki okazał w kilkudziesięciu cyrkularzach, wydawanych do duchowieństwa powierzonej mu dyecezyi. Młodzik ten rozpustny i bezwstydny, wiecznie uperfumowany, z jastrzębiemi pazurami na opierścienionych palcach nawet w czasie mszy św., w sutannie podejrzanego kroju, był godnym widzenia i podziwiania, co może nikczemność pod firmą duchowną.

(C. d. n.)

lowice Post S'emien Bahnstation Saybusch Galizien.

Cholera w Galicyi. Czytamy w czerniowieckiej „Gazecie Polskiej:

Na wiadomość o wybuchu cholery w Tarnopolskiem powstało w Czerniowcach niemałe zaniepokojenie. Właśnie bowiem do Galicyi wschodniej wyruszył garnizon wojskowy tutejszy na ćwiczenia i powróci już 9 września.

Magistrat zarządził, aby mu donoszono o przybyciu każdego podróżnego z okolic Tarnopola do Czerniowiec, celem przeprowadzenia nad nim 5 dniowej obserwacyi. Również na dworcu kolejowym zaprowadzono inspekcyę nad podróżnymi z Galicyi.

Wedle urzędowej „Wiener Ztg." zaszedł w Tarnopolu w d. 28 b. m. jeden wypadek zasłabnięcia na cholerę azyatycką.

Z Izby sądowej. (Oszustwo kolejowe). Wadowice, 29 sierpnia. Po trzydniowej rozprawie wyrok zapadł dzisiaj przed południem. Oskarżony Juliusz Jasielski został uznany winnym zbrodni oszustwa i skazany na karę 6-miesięcznego więzienia. Dyrekcyi kolei północnej przyznano 24 złr. odszkodowania, a dyrekcyi kolei państwowych 110 złr. tytułem zwrotu kosztów, spowodowanych komisyami i t. p., odsyłając je równocześnie na drogę procesu cywilnego, tak samo jak i pokrzywdzone osoby prywatne w Nowym Sączu, u których Jasielski powyłudzał pożyczki. Starszy konduktor Skrzyszowski i Roman Jasielski zostali od winy zupełnie uwolnieni. Juliusz Jasielski przyjął wyrok co do winy, zastrzegł sobie tylko prawo wniesienia odwołania od wymiaru kary.

Przykład godny naśladowania. Ze Suchy piszą nam pod dniem 29 b. m.:

Zdawało się, że przez wykupno prawa propinacyjnego zmienią się stosunki na lepsze, tak pod względem dobroci jak i cen trunków propinacyjnych, tymczasem stało się całkiem przeciwnie, izraelici okoliczni bowiem, wiedząc jaka to dojna krówka ta propinacya, pędzą w górę czynsze przy wydzierżawianiu tegoż prawa, aby potem w dwójnasób odbić to na biednym chłopku, a nie mając nad sobą żadnej kontroli, trują go najgorszemi trunkami za drogie pieniądze. Taki królik propinacyjny zadzierżawiwszy cztery lub pięć powiatów obok siebie położonych, ustanawia ceny, jakie mu się podoba, a nie mając żadnej konkurencyi, może robić, co mu się podoba. Tak n. p. dzierżawca prawa propinacyjnego płaci tu w browarze za hektolitr piwa złr. 7·25 do 7·50, a sprzedaje go od ręki szynkarzowi za złr. 17, — szynkarz zaś sprzedaje takowe litr po 24, 28, 30, a nawet 32 ct. — jakież dopiero zyski muszą mieć na wódce?

Otóż właścicielka dóbr Suchy i Ślemienia hrabina Aleksandrowa Branicka, która zawsze i wszędzie pragnie polepszyć byt tutejszych włościan, korzystając z ekspiracyi kontraktu z dzierżawcą prawa propinacyjnego, nie pozwoliła nadal w całych dobrach, t. j. 14-tu gminach, wydzierżawiać izraelitom karczem na cele propinacyjne, lecz poleciła obrócić takowe na szkoły, Kółka rolnicze i t. p. instytucye. Daj Boże, aby za jej przykładem poszli inni obywatele, a z nimi i włościanie i nie wydzierżawiali po wsiach swych domów na karczmy, będące źródłem demoralizacyi i nędzy naszego ludu.

Wypadek. Z Przemyśla donoszą: W realności p. Horodyskiego na Zasaniu runęło wczoraj rusztowanie, przytłaczając swym ciężarem dwie robotnice. Jedna zginęła na miejscu, druga odniosła ciężkie uszkodzenia. Dochodzenie karne w toku.

Zbrodnie. Czytamy w „Gazecie Czerniowieckiej": W miejscowości Łuka, w powiecie kocmanieckim, znaleziono d. 15 b. m. w krzakach nadgniłe zwłoki miejscowego wieśniaka, Huata Antoniuka. Na ciele widoczne były liczne obrażenia. Wdrożone przez żandarmów dochodzenie wykazało, że Antoniuka zabiła własna jego żona Paraska przy pomocy córki Anicy. Potworne kobiety przyznały się, że d. 11 b. m. podczas sprzeczki domowej rzuciły się na męża, względnie ojca, i tak go obiły, iż na miejscu wyzionął ducha. Chcąc zataić zbrodnię, zawlokły ciało w krzaki, gdzie jednak znalazł je przypadkowo jakiś przechodzień. Zbrodniarki aresztowano.

Dnia 29 b. m. zdążał wieśniak pewien z Waszkowiec do Ruskiego Baniłowa. Po drodze przyłączył się doń jakiś obcy człowiek, rzekomo wędrujący z Wiławcza. W rozmowie wieśniak przyznał się, że ma przy sobie 7 złr. gotówki. Gdy uszli razem sporo drogi, obcy pod jakimś pozorem zaproponował, aby mu wieśniak pokazał swój język. Kiedy ten, śmiejąc się, uczynił zadość prośbie, nieznajomy nagle odkąsił mu język, obalił chłopa na ziemię i — w braku widocznie odpowiedniego narzędzia — począł go kąsać po twarzy i ciele, bijąc przytem niemiłosiernie. Chłop stracił przytomność, a kiedy znowu ją odzyskał, ujrzał się odartym z odzieży i obrabowanym z pieniędzy. Łotr natomiast pozostawił mu własne swoje łachmany.

Gra hazardowna. Odnośnie do naszego sprawozdania z rozprawy sądowej o grę hazardowną, przeprowadzonej w tutejszym sądzie delegowanym miejskim dla spraw karnych w dniu 21 sierpnia b. r. przeciw p. Jakóbowi Gliksonowi i wspólnikom, dodać winniśmy następujące wyjaśnienie:

Ponieważ stylizacya naszego sprawozdania nasuwać może podejrzenie, że również i współwinny p. dr. Gustaw Holcer, adwokat z Tarnowa, należał do tych grających, którzy domagali się od p. Jakóba Gliksona zwrotu przegranej i w tym celu pressyę na niego wywierali, — przeto zbadawszy stan sprawy w powyższym kierunku, zapewnić możemy, że dr. Gustaw Holcer, mimo iż nieraz przegrał, nigdy zwrotu swej przegranej od p. Jakóba Gliksona nie żądał i że wobec tego też doniesienie przez p. Jakóba Gliksona w dyrekcyi policyi o wymuszenie i wyzysk uczynione, nie było wcale przeciw dr. Holcerowi skierowane i wreszcie, że wymierzona na dr. Holcera wyrokiem sądowym wyższa aniżeli na innych współwinnych grzywna w kwocie 300 złr. w. a. nie jest spowodowaną większem przewinieniem podsądnego, lecz motywowana była przez sędziego orzekającego jedynie jego lepszemi stosunkami majątkowemi, oraz jego własnem przyznaniem, że przegrana nie była dla niego dotkliwą.

Z Leszna na Śląsku piszą nam: Dnia 25 sierpnia odbyła się tutaj zabawa ludowa, urządzona przez Stow. akademików polskich na Śląsku „Znicz". W pięknej sali p. Buzka zebrało się koło 500 osób, a w ich liczbie grono strojnych „Wałaszek". Zabawę rozpoczął wiceprezes „Znicza", p. Buzek, witając przybyłych i przedstawiając im dążności Stowarzyszenia pod względem narodowym. Skreśliwszy pojęcie narodowości, napominał do zgody między wyznaniami i omówił dążności praktyczne ludu śląskiego w imię narodowej jego wspólności. Nastąpiły śpiewy kwartetowe i deklamacye, z których i deklamacya p. Karasa „Domejko i Dowejko", a jeszcze więcej wiersz Ślązaka p. Kubisza „To Niemiec", burzliwe wywołały oklaski. Również zainteresowała słuchaczy przemowa p. Buzka na temat: „Rok 1795 i 1895", przedstawiająca upadek naszego narodu i dążenia jego „przez oświatę do wolności" nietylko w granicach dawnej rzeczypospolitej, ale i na Śląskn, gdzie żywiołowa siła ludu przetrwała 7 wiekowe oderwanie od macierzy, a obudzona do świadomości, przetrwa i burze i pokusy obecnej chwili. Gdy zaś dzielny kwartet zaśpiewał pieśń legionów „Jeszcze Polska nie zginęła", nie było końca oklaskom. Nastąpiła deklamacya p. Blija „Reduta Ordona" i humorystyczna „Spekulacya dziadowska". Najwięcej oklasków zyskało przedstawienie komedyi Korzeniowskiego „Mizantrop i druciarz", w którem p. Dyma za ładne oddanie roli druciarza żywe zebrał oklaski. Późno w noc przeciągnęła się zabawa urozmaicona na zakończenie tańcami. *J. B.*

Wycieczka stowarzyszeń polskich. Z Berlina donoszą, iż w ubiegłą niedzielę wszystkie stowarzyszenia polskie urządziły wspólną wycieczkę, w której wzięło udział 1.200 osób. Bawiono się wybornie, a zabawa dała również dość znaczny dochód, przeznaczony na cel dobroczynny.

Katastrofy w Alpach. Alpy pochłonęły kilka nowych ofiar. Koło Bozen spadł ze skały handlarz wina Plunger i pokaleczył się niebezpiecznie. W pobliżu Meranu runął w przepaść prawnik berliński Modl i zabił się; przewodnik jego poranił się. Ze skał Montblanku spadł dr. Schnurdreher z Pragi razem z dwoma przewodnikami i wszyscy zginęli.

Morderstwo w wojsku. „Pesti Naplo" donosi, że w Komornie podczas ćwiczeń wojskowych zastrzelił z zemsty plutonowy z 26 pułku piechoty, Aleksander Weiss, swego komendanta kompanii.

Mianowania. Namiestnik zamianował przydzielonego do służby w ministerstwie wyznań i oświaty koncepistę namiestnictwa, Macieja Biesiadeckiego, komisarzem powiatowym i przeznaczył go do służby przy starostwie w Rzeszowie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z opery.** Wczorajsze drugie i niestety ostatnie przedstawienie „Lohengrina" zapełniło, jak było do przewidzenia, po brzegi salę teatralną doborową publicznością, spragnioną poznać jedno z największych arcydzieł muzyki Wagnera. W obsadzie zaszła ta zmiana, że w miejsce p. Warmutha, który, według zapowiedzi afisza, śpiewać miał tym razem tytułową partyę, a z powodu nagłej niedyspozycyi dopełnić tego nie mógł, Lohengrina śpiewał powtórnie p. Schlaffenberg. Godna ze wszech miar uznania gotowość p. Schlaffenberga do ratowania trudnej sytuacyi, tym razem nie obliczyła się z siłami, gdyż po wspaniale odśpiewanych dwóch pierwszych aktach opery, artyście w trzecim akcie nie dopisały siły fizyczne, a nagłe sforsowanie głosu, które wystąpiło w akcie trzecim, zniewoliło do powstrzymania się zupełnie od dokończenia partyi w czwartej odsłonie — o czem publiczność została zawiadomioną.

Okoliczność ta nie przeszkodziła jednak, że wszystkie inne partye wypadły wczoraj lepiej, aniżeli na pierwszem przedstawieniu i zjednywały wykonawcom gorące oklaski. P. Kruszelnicka, która w ostatnich czasach stała się pieszczochą publiczności, śpiewała z niepospolitym wdziękiem, roztaczając całą pełnię swego ślicznego głosu, który w tej partyi znajduje świetne do popisu pole. Gorące słowo uznania należy się również pp. Jerominowi, Górskiemu i p. Kasprowiczowej za bardzo staranne i stylowe traktowanie partyj. Herolda śpiewał wczoraj p. Zegarkowski. Chóry i orkiestra trzymały się bardzo dobrze i gdyby nie nieprzewidywane intermezzo, wywołane ochrypnięciem p. Schlaffenberga, wczorajsze przedstawienie „Lohengrina" możnaby było zaliczyć do najbardziej udałych przedstawień w sezonie. *(wp.)*

Dział ekonomiczny.

Zbiory na Węgrzech. Węgierskie ministerstwo rolnictwa ogłosiło sprawozdanie z wyniku zbiorów pszenicy i żyta. Wedle tego wykazu przestrzenie obsiewane w roku 1894/95 temi zbożami w Rosyi i Węgrzech zmniejszyły się znacznie. Tegoroczny zbiór tych zbóż w najważniejszych państwach będzie co do ilości i jakości daleko mniejszym, niż w roku poprzednim. Zbiór tegoroczny pszenicy w Węgrzech, łącznie z Kroacyą i Slawonią, wyniesie najwyżej 41,554.696 cetnarów metrycznych, podczas gdy w roku poprzednim wynosił 42,006.012; zbiór zaś żyta, który w roku poprzednim wynosił 16,431,567 cetnarów metrycznych, wyniesie w obecnym roku tylko 11,397.485 cetnarów metrycznych. Zapotrzebowanie pszenicy będzie skutkiem wielkiego ubytku w żniwie żyta znacznie większem, tem bardziej, że i zasoby jej są znacznie mniejsze. Wogóle zbiór tegoroczny pszenicy i żyta jest w całym świecie tak mały, jak nie był oddawna. Wszystkie kraje, sprowadzające pszenicę z zagranicy, obliczają, iż na zaspokojenie potrzeb miejscowych w tym roku trzeba będzie sprowadzić 114 milionów cetnarów metrycznych pszenicy, kraje zaś wywożące zboże będą mogły dostarczyć na pokrycie tych potrzeb tylko 93 miliony, przez co niedobór w pszenicy wyniesie 21 milionów cetn. metr.

Kolej Tarnopol-Kopeczyńce. Budowa na całej linii tej kolei rozpocznie się w jesieni b. r., a otwarcie nastąpi za rok.

Budowa kolei lokalnych w Rosyi. „Birżew. Wied." zamieszczają tekst zatwierdzonej już uchwały komitetu ministrów co do budowy różnych linij kolejowych kosztem skarbu w sumie 10 milionów rubli. W szeregu ośmiu projektowanych linij znajdujemy szerokotorową linię z Łukowa do Lublina kolei nadwiślańskiej; linia ta ma 85 wiorst długości.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 30 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	747·6 mm	747·2 mm	746·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+17°,0	+14°,4	+26°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 2	WSW 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	74 %	80 %	45 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	2	0

Uwagi: Dziś rano mgła.

Wykaz darów

złożonych w roku 1895 Muzeum narodowemu w Rapperswylu

odczytany na sierpniowem posiedzeniu Rady muzealnej.

(Ciąg dalszy)

Kallenbach Józef dr. prof. z Fryburga Szw.: 1) Dzieło swe p. t. Szymonowicza dramat „Castus Joseph" ocenił... w Krakowie 1892; 2) L'Université Catholique... de Fribourg... par Camille Morel. Fribourg 1895.

Kąkolewski Witold z Cöthen: 1) Dagerotyp Franciszka Jałowieckiego; 2) Śpiew na obchód uroczystości imienin przew. Br. Franciszka Jałowieckiego mistrza kat. Spraw. i Doskon.... Wiersz B. Gawareckiego, odbity na wstążce atłasowej.

Kątski Brochwicz Antoni z San-Francisco: Rękopis własnoręczny pierwszego swego utworu, skomponowanego i ogłoszonego drukiem w Warszawie i Wiedniu, dnia 15 stycznia 1825 roku, z dedykacyą dla Muzeum, pieczęcią i odezwami komitetu jubileuszowego.

Koło literacko-artystyczne we Lwowie: 1) „Bibliografia wydawnictw ludowych...". Lwów 1894; 2) „Pamiętnik zjazdu literatów i dziennikarzy..." t. I. Lwów 1894; 3) „Sprawozdanie wydziału Koła...". Lwów 1895.

Komornicki Stefan ze Lwowa: Utwór swój: „Rzeź w Krożach". Lwów 1895.

Korytko Eugeniusz z Paryża: „Institut polonais. Souvenirs et fragements 1845 à 1895". Paris 1895.

Kostkiewicz Zygmunt dr. z Krakowa: „Gospodarz". Kalendarz rolniczy Jana Biedronia na rok 1895. Kraków 1895.

Krechowiecki Sas Antoni ks. z Załoziec: 233 dzieła treści teologicznej, historycznej i politycznej. Z tych cenniejsze: 1) „Dzieje reformacyi w Polsce". Zebrał ks. Julian Bukowski. Kraków 1886, tt. 2; 2) „Wiedza chrześcijańska i bezbożna". Napisał ks. Z. Szczęsny (Feliński). Lwów 1889; 3) „Niepokalana Bogarodzica Marya". Skreślił ks. A. Sas Krechowiecki. Wiedeń 1890, tt. 2; 4) „Marya Królowa Korony Polskiej". Skreślił ks. A. Sas Krechowiecki. Wiedeń 1890; 5) „Historya Kościoła Polskiego" przez ks. Melchiora Bulińskiego. W Krakowie 1873—73, tt. 3; 6) „Pius IX i jego pontyfikat". Napisał ks. Józef Pelczar. Kraków 1887—88, tt. 3; 7) „Historya unii kościoła ruskiego z kościołem rzymskim". Napisał ks. Edw. Likowski. Poznań 1875; 8) „Ojczyzna" przez Maurycego hr. Dzieduszyckiego. Lwów 1867; 9) „Ze skarbnicy wiedzy i prawdy". Opracował Adam Morawski. Kraków 1882; 10) Ks. Aleksandra Jełowieckiego „Listy duchowne" 1843—74. Berlin 1874; 11) „Katechizm sporny". Ułożył ks. Paweł Smolikowski. Poznań 1884 — i t. d.

„Lenox Library" z Nowego Jorku: Sprawozdanie: „Twenty fifth Annual Report of the Trustes. New-York 1895.

Lewakowski Karol dr. ze Lwowa: 1863 do 1864. „Księga pamiątkowa". Lwów 1894.

Ławski Jan z Norrköping w Szwecyi: „Leben Carl des Zwölften mit Kupfern." B. m. 1746—51, tt. 3, folio.

Łokietek Józef z Krakowa: 1) „Uwagi na czasie". „V. Stosunki narodowościowe w Galicyi wschodniej". Zestawił i opisał Jił. W Krakowie 1894; 2) „Uwagi na czasie". „III. IV. Krzywda reprezentacyi miast w Sejmie. Kraków 1891—92; 3) „Warszawa w r. 1794" przez Bronisława Szwarce. Część pierwsza. Kraków 1894; 4) „Katalog wystawy Kościuszkowskiej w Krakowie 1894".

(C. d. n.)

Rużycki de Rosenwerth.

Ostatnie wiadomości.

„N. Fr. Presse" donosi, że decyzya co do utworzenia i składu stałego ministerstwa, zapadnie ostatecznie w połowie września. Cesarz w tym celu przyjedzie umyślnie do Wiednia. Równocześnie przybędzie hr. Kazimierz Badeni i przedłoży zupełnie gotową listę ministrów. Natomiast nie oznaczono dotychczas czasu, w którym nastąpi publiczne ogłoszenie odwołania obecnego i powołania nowego gabinetu.

O zwołaniu Rady państwa i programie prac parlamentarnych dowiaduje się „Deutsche Ztg", że sesya jesienna rozpocznie się w pierwszej połowie października. — Izba ukończy przedewszystkiem reformę podatkową, a następnie zajmie się drobnemi, już przygotowanemi ustawami. Tymczasem obradować będzie komisya budżetowa tak, aby budżet mógł być przed końcem roku uchwalony. Dalszym przedmiotem obrad będzie odnowienie przywileju bankowego oraz ugoda z Węgrami.

Co do sprawy bankowej, to Rada państwa uchwali prowizoryum na rok. Ugoda z Węgrami zajmie jednak tyle czasu, że Izba poselska w roku przyszłym obradować będzie znowu przez dłuższy czas w lecie. Program ten nie obejmuje ani ustawy karnej, ani reformy wyborczej. „Deutsche Ztg" twierdzi jednak, że nowy gabinet przyjmie na siebie obowiązek przeprowadzenia reformy wyborczej.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Paryż, 30-go sierpnia. Generalny prokurator Chenest został na żądanie ministra Trarieux pozbawiony urzędu za to, że w sposób podejrzany zachował się w sprawie zbiegłego senatora Magniera.

Madryt, 30 sierpnia. Minister wojny zarządził, aby w przeciągu 12 dni 25 tysięcy rezerwistów zmobilizowano i skoncentrowano i aby przed upływem jednego miesiąca na wyspę Kubę je wyprawiono. Usiłowanie stronnictwa republikańskiego, aby tej wysyłce przeszkodzić, nie powiodło się. Rząd polecił nadto zakupić 22 tysiące karabinów systemu Mausera.

Petersburg, 30 sierpnia. Z powodu zaczepek, wymierzonych przez „Grażdanina" przeciwko kontroli kolei syberyjskiej, „Praw. Wiestn." zamieścił obszerną odpowiedź, w której dowodzenia ks. Meszczerskiego nazwano bezzasadnemi, a pogłoskę o wysłaniu specyalnych kontrolorów nieprawdziwą.

Petersburg, 30 sierpnia. Wedle doniesień niektórych dzienników, mają na wystawę narodową w Niżnym Nowogrodzie dopuszczone być także przedmioty zagraniczne, odnoszące się do budowy wąskotorowych kolei lokalnych.

Petersburg, 30 sierpnia. Donoszą z Moskwy, że metropolita tamtejszy, Sergiusz, okazał z powodu obecności deputacyi bułgarskiej wielką drażliwość w kwestyach religijnych. W Petersburgu pozwolono metropolicie Klemensowi nawet odprawiać nabożeństwo, natomiast w Moskwie zabronił Sergiusz Klemensowi odprawić mszę nad grobem Aksakowa. Deputacyę abisyńską zabronił metropolita Sergiusz duchowieństwu uważać za prawosławną.

Bukareszt, 30 sierpnia. Podobno rząd rumuński ma zamiar żądać od Rosyi odwołania konsula rosyjskiego Celibadakiego z Tulczy, podejrzanego o moskalofilskie agitacye.

Belgrad, 30 sierpnia. Rosyjska ekspedycya broni do Czarnogóry zrobiła tu silne wrażenie. Pisma tutejsze dopatrują się w tem zapowiedzi poważnych następstw na półwyspie bałkańskim. „Male Novine" oświadczają, że już czas najwyższy, aby także serbską armię zaopatrzyć w porządne karabiny.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 30 sierpnia. „Die Presse" dowiaduje się, że minister spraw wewnętrznych hr. Kielmansegg wydał, z powodu zawleczenia z silnie dotkniętego cholerą azyatycką Wołynia, choroby tej do Tarnopola, do władz krajowych rozporządzenie, w którem nakazuje użyć wszelkich środków i przepisów, celem powstrzymania dalszego szerzenia się cholery.

Wiedeń, 30 sierpnia. Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował adjunktów sądowych Leonidasa Czyrowskiego i Jonasza Sokala sekretarzami rady sądów okręgowych, pierwszego w Sanoku, drugiego w Stanisławowie. Sędziami powiatowymi mianowani zostali adjunkci Hugon Garus w Samborze do Ustrzyk Dolnych, Emanuel Jarosław Jakubiczka w Buczaczu do Monasterzysk.

Monachium, 30 sierpnia. Na plenarnem zgromadzeniu wiecu katolickiego mówił prof. Schaepmann z Holandyi o usiłowaniach rewindykacyi papieża Leona XIII. Hr. Zichy, który, jako szermierz za sprawę kościoła na Węgrzech, powitany był przez przewodniczącego Müllera wśród okrzyków zgromadzonych, podziękował za serdeczne powitanie, przedstawił zamiary katolików węgierskich i zakończył, wśród hucznych oklasków, wezwaniem wszystkich katolików, aby solidaryzowali się z katolikami na Węgrzech.

Lieber wyłuszczał zasługi Bawaryi dla spraw kościoła kat. w Niemczech.

Prezydent Müller streścił obrady wiecu. „Kwestya rzymska — rzekł on — nie wpierw istnieć przestanie, aż zupełna niezależność papieża przywróconą będzie" (oklaski).

Arcybiskup Thoma udzielił zebranym błogosławieństwa, poczem wiec zamknięto o godzinie 1 z południa.

Po posiedzeniu odbyła się wspólna uczta uczestników, w której wzięło udział 200 osób. Prezydent Müller wzniósł toast na cześć papieża. Br. Hertling odczytał telegram cesarza Wilhelma, w którym tenże dziękuje za wyrazy hołdu mu przesłane.

Paryż, 30 sierpnia. Prezydent Faure przybył tu wczoraj w południe, aby przewodniczyć Radzie ministrów. O godz. 2 po południu prezydent przyjmował króla greckiego. Powitanie było serdeczne. Wkrótce potem prezydent rewizytował króla.

Bruksela, 30 sierpnia. Izba deputowanych zakończy jutro swą sesyę, która trwa jeszcze od listopada. Jutro też będzie ostatecznie ustawa szkolna przyjęta w senacie. Szef gabinetu de Burlet i minister spraw wewnętrznych Schollaert bronili się wczoraj gwałtownie przeciw zarzutowi, jakoby dążyli do zaprowadzenia szkoły wyznaniowej.

Petersburg, 30 sierpnia. Minister skarbu pozwolił urzędom akcyzowym od 1 września przyjmować wszelkie akcyzowe opłaty w rosyjskich złotych monetach. Na przeciąg czasu od 1 września do 31 grudnia b. r. obowiązuje dla tych monet kurs przez ministra ustanowiony. Drugie rozporządzenie tego ministra pozwala urzędom cłowym przyjmować opłaty cłowe w biletach banku francuskiego po kursie 100 franków za 25 rubli w złocie.

Nadto minister skarbu wymienia zagraniczne monety złote, w których opłaty cłowe mają być uiszczane i określa kurs tychże.

Petersburg, 30 sierpnia. Według doniesienia dzienników powróciła w tych dniach ekspedycya, wysłana przez ministerstwo skarbu celem zbadania warunków handlowych i stosunków Rosyi z Chinami, Japonią i Koreą. Ekspedycya zwiedziła większe miasta handlowe wymienionych krajów, zbadała granicę Rosyi od Kiachty do Oceanu Spokojnego i zebrała bogaty materyał, który obecnie ma być opracowany.

Petersburg, 30 sierpnia. Dziennik ustaw ogłasza ustawę w sprawie zezwolenia na wprowadzanie bez opłaty cła towarów zagranicznych do miasta Kola w gubernii archangielskiej.

Moskwa, 30 sierpnia. Dzienniki donoszą, że miasto Juchnow w gubernii smoleńskiej, liczące 4.000 mieszkańców, spaliło się do połowy.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 29 sierpnia 1895.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	—
Zjednoczony dług w srebrze	101	20
Austryacka renta złota	122	15
4% austryacka renta (marcowa)	101	25
4% węgierska renta złota	122	50
4% węgierska renta koron.	99	80
Akcye banku austro-węgierskiego	1065	—
Akcye kredytowe	404	60
Londyn	120	90
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	10
20 marek	11	81
20-frankówki za sztukę	9	58½
Banknoty włoskie	45	75
Dukaty austryackie	5	71

Wiedeń, 30 sierpnia. Ruble 129·50. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 16·20. Żyto na wiosnę 6·—. Pszenica na wiosnę 6·73. Owies na wiosnę 5·97.

Wiedeń, 30 sierpnia. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·80; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·90; 4% galic. fund. propinacyjnego 98·35; 4% listy banku krajowego 98·—; 4½% listy banku kraj. 100·70; 5% obligi banku krajowego 101·80; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 223·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 326·50; Losy z 1854 na 250 złr. 151·75; losy z 1860 na 500 złr. 154·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 159·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 196·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 407·62; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 435·—; Länderbank na 200 złr. 285·30; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1066.

Berlin, d. 30 sierpnia. Godzina 2 minut 35 po poł. Austryackie kredyty 253·50 mrk. Austryacka złota renta 103·70 mrk. Austryacka srebrna renta 101·25 mrk. Węgierska złota renta 103·75 mrk. Węgierska renta koronowa 100·— mrk. Austryackie banknoty 168·95 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219·60 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Za spokój duszy ś. p.

Antoniego i Ignacego Kozubowskich

odprawi się **w poniedziałek dnia 2 września b. r. o godz. 9 rano w kościele OO. Kapucynów**

Nabożeństwo żałobne

na które pozostała rodzina zaprasza Krewnych, Znajomych i Przyjaciół.

Do egzaminu z rachunkowości państwowej

przygotowuje rutynowany urzędnik. Zgłoszenia pod lit. **D. W. 18** poste restante **Kraków.** 2003 1 3

Aviso.

Auf das in Nro 194 dieses Blattes vom 25. August d. J. verlautbarte Aviso wegen Lieferung des Regiebedarfes an Roggen und Hafer für die Stationen Przemyśl, Jarosław, Rzeszów, dann an Roggen für die Station Stryj, endlich an Hafer für die Stationen Łańcut und Dębica, wird aufmerksam gemacht.

Die näheren Bedingnisse können bei der Intendanz des k. u. k. 10. Corps in Przemyśl, sowie bei den k. und k. Militär-Verpflegs-Magazinen in Przemyśl, Jarosław, Rzeszów und Stryj täglich zwischen 9 bis 12 Uhr vormittags eingesehen werden. 1905 1 2

Prawdziwe ołomunieckie

serki

wysyła za zaliczką po 45, 55, 65, 80 centów za kopę 1997 1 30

fabryka serów W. Ospald'a w Mohelnicach (Müglitz) pod Ołomuńcem.

Lekcyj za wikt lub mieszkanie udziela abituryent maturyczny. Zgłoszenia pod „Studiosus" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 2002 1 5

---

1 lub 2 uczniów

przyjmę **na mieszkanie i wikt.** Na żądanie pomoc w nauce.

Henryk Gottlieb,

kaligraf i nauczyciel buchalteryi, **ulica Dietla, L. 63.** 2007 1 3

Dom piętrowy

(willa) z oficyną, z obszernym placem, **w Zakopanem**, przy najcelniejszej **ulicy Krupówki, L. 27**, przynoszący znaczny procent, jest z powodu familijnych interesów **do sprzedania za umiarkowaną cenę.**

Bliższa wiadomość na miejscu u **właścicielki.** 2008 1 10

Słabość męska

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka: 1783 2 22

Dra Retau'a Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15.

W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Konkurs.

Celem obsadzenia opróżnionej posady **sekretarza** oraz **kasyera miejskiego w Łańcucie,** z roczną pensyą 600 złr. i dodatkiem aktywalnym 120 złr., z prawem do kwinkweniów i emerytury, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem podania **do 15 września b. r.**

Odpowiednio ukwalifikowani kompetenci zechcą wnieść swoje udokumentowane podania w powyższym terminie na ręce Zwierzchności gminnej. 1945 3 3

Łańcut, dnia 23 sierpnia 1895.

Burmistrz
J. Cetnarski.

Do sprzedania dom nowy, dwupiętrowy,

bardzo porządnie budowany, z bramą wjazdową i ogródkiem, położony w najzdrowszej dzielnicy miasta. — Kapitał potrzebny 6—10.000 złr.

Bliższa wiadomość u właściciela przy **ulicy Lenartowicza, L. 8.** 1908 4 6

Tanio do sprzedania

wozy mocne, brony, beczkowóz, uprząż rozmaita.

Wiadomość przy ulicy Dietla, 101, piętro. 1890 6 0

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

Rynek, linia A-B, Telefon 150,

została zaopatrzona we wszystkie 1954 2 4

książki szkolne

Mapy, Atlasy i Globusy.

Książki szkolne

mapy, atlasy i globusy

są do nabycia 1981 2 5

w księgarni D. E. Friedleina

w Krakowie, Rynek, L. 17.

Za przykładem innych krajów popierajmy przemysł rodzimy!

Gal. akc. Towarzystwa handlowego

Centralny Bazar krajowy

we Lwowie, ulica Karola Ludwika, L. 5, I piętro,

Bazar krajowy

w Krakowie, róg ulicy Wiślnej i św. Anny,

utrzymują na składzie i polecają:

Płótna i **weby** czysto lniane, bieliznę stołową, ręczniki, ścierki itp.
Płócienka kolorowe na suknie damskie z Andrychowa.
Barchany białe i kolorowe.
Sukna na ubrania męskie i paletoty ostatniej mody, na mundurki szkolne, zatwierdzone uchwałą c. k. Rady szkolnej krajowej, na mundurki i płaszcze sokolskie polskie i ruskie, na burki, kurtki, ubrania myśliwskie z wełny wielbłądziej i owczej, na liberye, habity i ubrania dla służby miejskiej itp., do wybijania pokoi, mebli itp.
Rotundy i **Peleryny** damskie (krój hiszpański) sławuckie.
Burki męskie sławuckie z wełny wielbłądziej (fason ukraiński i paletotowy).
Kapy na łóżka, serwety, baszliki, fartuszki huculskie.
Makaty z Buczacza, tkane złotem i srebrem (wyłączna sprzedaż na Austryę).
Kilimy na podłogi, ściany itp. z Okna, Glinian, Tarnopola itp.
Portyery, Kościuszkówki, Guńki, Czapki, Paski dziecinne.
Serdaki męskie, damskie i dziecinne, z futrem i bez futra.
Koronki z Zakopanego, Kańczugi, Pieniak, Bobowy.
Koce i **derki** na łóżka, wózki i konie.
Powrozy i **pasy.**
Kufry podróżne koszowe, nieprzemakalne.
Kosze do miasta, na kwiaty, bombonierki. **Wózki** dziecinne itp.
Meble bambusowe, dębowe, bukowe i z pręcia łoziny.
Rzeźby z Zakopanego, Kołomyi, Rymanowa itp.
Majoliki. Wyroby platerowane srebrne i **ze stali kute. Szkło** itp., itp. 1980 1 6

Ceny znacznie niższe niż zagraniczne!

Większym odbiorcom daje się odpowiedni opust.

Wyroby krajowe są dobre i tanie! — Kupujmy co kraj produkuje!

! Wspierajmy przemysł krajowy !

Niemiecka wyższa Szkoła żeńska

i **English school for young ladies** w połączeniu

z Pensyonatem i Fröblowskim ogródkiem dla dzieci.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się 1 września. 1940 6 8

Nauka jest wykładana w języku niemieckim, polskim, francuskim i angielskim; udzielane są również wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, gimnastyka, roboty ręczne i lekcye muzyki. Duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.

Bliższych wyjaśnień i programu nauk udziela w lokalu szkolnym z największą gotowością

Kraków, ul. Poselska, L. 20. **G. Rehefeld,** właścicielka zakładu.

!Tani koks!

z węgli gazowych, gruby dla kuźni, łamany dla pieców kaflowych, żelaznych i kuchennych, z odstawą do domu w obrębie Krakowa (do Pogdórza lub przedmiejskich gmin za wzrotem myta) sprzedaje

tylko przez krótki czas,

dopóki zapas starczy,

Gazownia miejska w Krakowie.

Cena wagonu	=	200	cetnarów cłowych	80 złr.
„ ½ „	=	100	„ „	40 „
„ ¼ „	=	50	„ „	20 „

zatem **1 cetnar cłowy** (50 kg.) **za 40 centów** z dostawą i zniesieniem do piwnicy.

Przy mniejszych ilościach (poniżej 50 cetnarów) cena powyższa nie ma zastosowania.

Dobra sposobność do zaopatrzenia się w najtańsze paliwo na zimę.

Tylko przez krótki czas!

Zamówienia przyjmuje 1993 1 6

Dyrekcya gazowni krakowskiej.



Z powodu zwinięcia interesu wysprzedaję

obuwie męskie i damskie

po cenach zniżonych. 1965 3 4

Franciszek Cembronowicz

w Krakowie, ulica Floryańska, L. 15, w podworcu.

Magistrat miasta Krakowa

poszukuje **od 1 października 1895**

lokalu na pomieszczenie wyższych kursów żeńskich im. Dra Adryana Baranieckiego.

Lokal ten winien być **położony w środku miasta** lub w odpowiedniem oddaleniu od tegoż i obejmować **3 sale większe wykładowe i 3 mniejsze,** oraz **pomieszczenie dla służącego,** tudzież **piwnicę na opał.**

Sale wykładowe powinny mieć **dostatnie oświetlenie,** a jedna z nich, przeznaczona na naukę rysunków, posiadać, o ile możności **światło północne, niczem nie zasłonięte, okna zaś takiej wielkości,** aby ich powierzchnia **równała się ¼ powierzchni podłogi.**

Właściciele realności, którzyby taki lokal mieli do wynajęcia, mogą złożyć ofertę wraz z podaniem warunków **najpóźniej do dnia 6 września b. r.** w sekretaryacie prezydyalnym. 1996 2 6

Kraków, dnia 28 sierpnia 1895 r.

Najlepszem mydłem jest mydło Schicht'a ze znakiem **klucz.**



Nowy wynalazek. Patentowany.

Jego własności: Bardzo dobrze wysuszone, wybornie czyści, bardzo mało go ubywa w użyciu.

Czyste, za co się ręczy, i nie szkodzi ani bieliznie, ani rękom.

W Krakowie na składzie mają: **J. F. Fischer, Reim i Friedrich, Roman Drobner, Jan Nagel, Jan Ekier.** 1719 1 15

Zastępstwo ma: **Alojzy Grobler**, dom agencyjno-komisowy w Krakowie.

Cyrk G. Schumanna

w Krakowie przy ulicy Dietla

200 osób, 100 koni.

W sobotę 31 sierpnia o godz. 8 wieczór

pierwsze wielkie, wspaniałe przedstawienie wstępne.

Występ całego personalu. Ujeżdżanie najszlachetniejszych koni.

Kasa otwarta od godziny 10—1 w południe, a od godziny 5 po południu bez przerwy. 1990 2 2

Co dzień przedstawienie. W niedzielę 2 przedstawienia.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

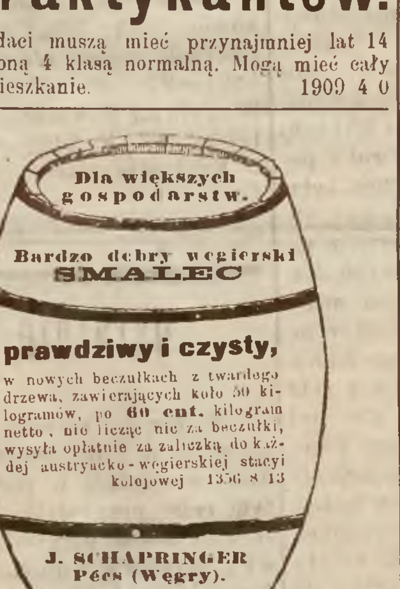
PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147 91 63 0

W pracowni ślusarskiej Zygmunta Gędzierskiego w Krakowie

ul. Krowoderska, 19, potrzeba

3 praktykantów.

Kandydaci muszą mieć przynajmniej lat 14 i ukończoną 4 klasą normalną. Mogą mieć cały wikt i mieszkanie. 1909 4 0



Mydło z soku brzozowego

wyrobu **Bergmanna i Sp. w Dreźnie-Tetschen n. Ł.,** jest wskutek swego osobliwego składu **jedynem mydłem,** które usuwa wszelkie **nieczystości skórne, trądziki, liszaje, czerwoność z twarzy i rąk,** a po którem cera staje się lśniąco biała. Dostać można po 25 i 40 ct. **w aptece A. Reifera w Krakowie,** Rynek gł., 13. 1243 15 20

Wyborne winogrona

wysyła w 5 klg. koszykach **opłatnie** za zaliczką **2 złr. 40 ct.**

Munk Gábor

Nagyvárad (W. Waradyn, Węgry).

Wysyłki koleją dla odsprzedających odpowiednio taniej. 1968 3 3

Kamienica

dwupiętrowa, przy ulicy Lubomirskich, L. 11, w pięknem położeniu, blisko plant, 7% czystego dochodu przynosząca, **zaraz do sprzedania.**

Cena kupna 23.000 złr. Gotówka potrzebna tylko 8.000 złr.

Wiadomość: **ulica Krowoderska, L. 21.** 1770 5 5

Lokal składający się z 4 pokoi i kuchni, na I piętrze, **w Rynku głównym, 33,** świeżo odrestaurowany, odpowiedni na biuro lub magazyn konfekcyi (lub też mieszkanie takiego samego rozkładu na II piętrze), jest **1 października do wynajęcia.** — Wiadomość tamże u właściciela. 1959 2 5

Kucharz

biegły w swoim fachu, który potrafi prowadzić **kuchnię przy handlu,** może się zgłosić: **Rynek główny, L 33, I piętro,** gdzie otrzyma bliższe informacye. 1960 2 2

Uczeń gimnazyalny

izraelita, znajdzie w domu rodzicielskim **pomieszczenie i wikt,** ewentualnie także i **pomoc w nauce.**

Bliższych wyjaśnień udziela **Wypożyczalnia książek J. Gumplowiczowej w Krakowie, plac WW. Świętych, L. 8.** 1916 5 6

Przyjmę

1 lub 2 uczniów

na mieszkanie i wikt.

Wiadomość: ulica Zwierzyniecka, 29, II piętro, drzwi na lewo 1974 3 3

Le 10 septembre

Mademoiselle Freis

ouvrira

un cours de langue française

qui aura lieu chaque jour le matin de 9—11 heures. Leçons particulières. Prix modéré.

Les inscriptions se feront de 9—4.

S'adresser: **Rue Poselska, 23, I p.** (Couvent de St. Joseph). 1992 2 3

Zakład wychowawczo-naukowy W. Tobiczyka

dla uczniów szkół średnich publicznych i prywatnych, przeniesiony został na **ul. Łobzowską, 27, II piętro.**

Zgłoszenia przyjmuje się codziennie między godziną 10—1 przed południem. 1953 1 4

Wyprawy dla młodzieży szkolnej

otrzymał w wielkim wyborze i poleca

Kazimierz Niesiołowski

Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25.

Ceny bardzo niskie.

Pensyonat p. Wandy Roguskiej

w Krakowie

ulica św. Jana, L. 15, II piętro,

1906 pałac ks. Lubomirskiej. 4 12

Filia fabryki tutek S. W. NIEMOJOWSKIEGO

odznaczona dwoma medalami, poleca: 946 59 0

kufry, torby, necessery itd.

Kraków, Sukiennice, 28.

Panienki

ze szkół w Krakowie, znajdą **umieszczenie i najstaranniejszą opiekę.** Fortepian w domu.

Wiadomość: **ulica Wolska, 26,** stróż wskaże. 1978 3 3

Inżynier-chemik

z drugim egzaminem rządowym, mający dobrą praktykę w rafineryi spirytusu, w fabryce likierów, rumu i octu, oraz posiadający rutynę w manipulacyi wolnego składu wódki, poszukuje **odpowiedniej posady.**

Warunki umiarkowane. — Zgłoszenia pod **A. K. 1334 Jezierna.** 1967 2 2

Nauczyciel religii mojżeszowej

w tutejszych szkołach publicznych przyjmuje 1918 5 5

uczniów na wikt i stancyę

za miernem wynagrodzeniem. Fortepian i pomoc w nauce w domu.

Adres: **ulica Dietlowska, 105.**

Przyjmuje się panow studentów

z średnich szkół na mieszkanie i wikt. Dozór męski i opieka rodzicielska.

Wiadomość: **ul. Floryańska, L. 32,** I piętro, Nr. 4, w oficynie. 1989 2 2

Osoba w średnim wieku posiadająca język niemiecki, francuski i muzykę, jak też nauki szkolne aż do 8 klasy włącznie, mająca nadto dłuższą praktykę i chlubne świadectwa, poszukuje posady **nauczycielki.** — Bliższa wiadomość pod lit. **A. O. Ropczyce.** 1972 2 2

Winogrona kuracyjne,

Brzoskwinie piękne,

Masło deserowe

najprzedniejsze, co dzień świeże, poleca

Edmund Klimek

w Krakowie.

Przy handlu **pokoje gościnne,** najlepsze **piwo pilzneńskie** z browaru mieszczańskiego. 1982 2 6

Ceny najniższe.

Bardzo rentowna kamienica II-piętrowa

o 5 oknach frontu, **zaraz do sprzedania.** Dopłata gotówką 12.000 złr. Wiadomość: **sklep w Sukiennicach, Nr. 23.** 1954 3 6

Mydło glicerynowo-benzoesowe

zupełnie nieszkodliwe, z bardzo przyjemnym zapachem, usuwa piegi i zmarszczki i wydelikatnia cerę. Do nabycia po 30 cnt. tylko **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom 7.** 144 56 0

Do wynajęcia przy ul. Mikołajskiej, L. 4, 1969 1 3

4 pokoje frontowe z balkonem, kuchnią i przedpokojem, na I piętrze, od 1 października.

Pokój kawalerski frontowy, z przedpokojem i gabinetem, na III piętrze, od 1 października.